

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opiata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-79.

DYREKCJA — tel. 723-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-30.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Nauka pogładowa

Zwycięskie zakończenie akcji o płace w przemyśle naftowym

W roku 1924 Związki Górników, Robotników Chemicznych i Metallurgów, działające na terenie przemysłu naftowego, zawarły umowę zbiorową z przemysłowcami, na której podstawie po za innymi, korzystnymi postulatami, wprowadzono artykuł 10, który gwarantował regulowanie płac każdego miesiąca na podstawie wskaźnika drożyznianego. Stale wzrastające wówczas ceny na artykuły codziennej potrzeby stworzyły konieczność dostosowywania płac do warunków drożyznianych. Gdy jednak ceny na żywność nieco ustabilizowały się a płace nie były zbyt wysokie, gdyż ustaliły się na tym samym poziomie, jak to jest w innych ośrodkach przemysłowych, zachodziła konieczność usunięcia z umowy tego ustępu, który powodował każdorazowe regulowanie płac i to na minus, a więc z niekorzyścią dla robotników.

Nawet najniższa obniżka wykazana przez Komisję parytetyczną wykorzystywali przemysłowcy w sposób demagogiczny i złośliwy wobec pracowników umysłowych, wskazując na to, że robotnicy ze spokojem przyjmują każdą obniżkę, bo rozumieją „ciężkie” położenie przemysłu i dlatego też pracownikom umysłowym muszą dość wysoko obniżyć płace, co też faktycznie przeprowadzono. Dyrektorzy i kierownicy z obozu „sanacyjnego” wykazywano obniżkę wykorzystywali agitacyjnie wśród robotników, by tychże pozyskać dla związku BBS. i ZZZ. Wprawdzie te próby demagogii, uprawiane przez „sanatorów”, nie odnosiły skutku, ale wytwarzały niezdrowy zamęt, który niejednokrotnie doprowadzał do utarczek między robotnikami.

Związki klasowe, działające na tym terenie jeszcze przed rokiem, próbowały usunąć z umowy regulowanie płac na podstawie wskaźnika drożyznianego, lecz długie i bardzo uciążliwe układy prowadzone z przemysłowcami, nie dały pożądanego skutku, gdyż przemysłowcy twardo i uparcie stali na tym stanowisku, że zawarta umowa zbiorowa musi być dotrzymana. Niezawodnie mieli w ten swój cel, by pozwolić wicherzyć wśród robotników i, zwalając winę na klasowe Związki, podrywać ich autorytet. Natomiast chętnie godzili się na skromną podwyżkę płac, którą w krótkim okresie czasu, ze względu na wy-

CO POWIEDZĄ PROKURATORZY?

We wtorek rzecznicy oskarżenia w procesie brzeskim, pp. Grabowski i Rauze, rozpoczną swoje mowy. Obydwaj prokuratorzy, sądząc z zapowiedzi p. Grabowskiego, że będzie się on powoływał na wywiady marsz. Piłsudskiego, zamierzają wystąpić w roli przedstawicieli i obrońców.

dziesięcioletniego systemu rządzenia. Wysłuchamy zatem, prawdopodobnie, nie tylko wywodów, związanych bezpośrednio z treścią aktu oskarżenia, ale również poglądy pp. prokuratorów na zagadnienie prawa w Polsce, na wartość historyczną przewrotu majowego, na politykę „Centrolewu” — zostaną nam przedstawione.

Opinia publiczna zapytuje sama siebie z ciekawością, czy pp. Grabowski i Rauze wyjaśnią w swoich mowach stanowisko urzędu prokuratorskiego wobec sprawy Brzeźnia, jako takiej. W toku przewodu sądowego postawione były pod tym względem urzędowi prokuratorskiemu bardzo ciężkie zarzuty i natury formalnej, i natury moralnej. Milczenie pp. prokuratorów w tej sprawie miało być także bardzo określona wymowa. Rzecznicy oskarżenia będą przemawiali 15, 16 i ewentualnie 17 grudnia.

kazywane zniżki, w dwójnasób zabierali.

Związki klasowe, po zastanowieniu się nad sytuacją wytworzoną na tym terenie, doszły do przekonania, że stosowanie obniżek płac doprowadzi te płace do absurdu, a robotników do stanu żebraczego. Wobec tego postanowiono wystąpić do przemysłowców z żądaniem ustabilizowania płac i zastoso-

wania odpowiedniej podwyżki. Prowadzone prawie przez dwa tygodnie układy we Lwowie doprowadzały niejednokrotnie do takiego napięcia, że zdawało się, iż pertraktacje zostaną rozbite i robotnicy będą zmuszeni drogą walki strajkowej realizować swoje postulaty. Jednak zdecydowana postawa zorganizowanych i solidarnych robotników naftowych przekonała przemysłowców, że robotnicy są na wszystko zdecydowani, i w dniu 4 b. m. akceptowali przemysłowcy następujące warunki:

1) Płace robotników naftowych na m. grudzień 1931 r. podwyższone w stosunku do płac na m. listopad b. r. o 3%.

2) Płace na m. styczeń 1932 r. zostaną w wysokości płac grudniowych, a na miesiąc luty podwyższone zostaną o dalsze 2%, t. j. łącznie o 5%.

3) Wykazana obniżka płac na mie-

siąc grudzień o 3,5% nie będzie zastoso-

wana.

4) Ustalone w ten sposób płace zostaną ustabilizowane na czas nieograniczony.

5) Art. 10 umowy zbiorowej z dnia 24 października 1924 r. oraz ustanowioną tym paragrafem komisję parytetyczną znosi się i dalszych obliczeń nie będzie się wykonywać.

6) Umowa zbiorowa obowiązuje obie strony na czas nieograniczony za obopólnym dwumiesięcznym wypowiedzeniem, które może zawsze w terminie 2 miesięcy każdorazowo nastąpić.

Niedobitki BBS. i ZZZ. przy tej akcji tak, jak to ma miejsce przy każdych akcjach, odegrały bardzo smutną rolę, i ta grupka, która przyjechała do Lwowa wygłaskała raczej na jakichś lokajów-lazników, a nie na przedstawicieli robotników. Przemysłowcy, po za małymi wyjątkami, odnosili się do tej grupy w sposób niechętny i na każdym kroku uwiadczniało się to lekceważenie ich i traktowanie, jako narzucających się służalców. Rzekome prowadzenie z nimi układow wyglądało raczej na odczytywanie rozkazu codziennego, który mają w milczeniu przyjąć do wiadomości, a nie na prowadzenie rozmów na temat

ustaleń takich czy innych warunków pracy i płacy. Smutne to, lecz prawdziwe; a świadkami tej sceny było zgórą 40 delegatów klasowych Związków Zawodowych, którzy brali udział w pertraktacjach.

Robotnicy, zatrudnieni w przemyśle naftowym osiągnęli te nowe i korzystne warunki, zawdzięczając jedynie swojej wzorowej i wydyscyplinowanej organizacji zawodowej. Należy sobie zdać sprawę z tego, że układy prowadzone w nadzwyczaj ciężkich warunkach, kiedy zapasy artykułów naftowych znajdują się w magazynach za zgórą 70 milionów złotych. Przemysłowcy przypuszczali, że wskazując na te olbrzymie zapasy i grożąc zamknięciem zakładów pracy, zastraszą robotników i w dalszym ciągu będą im odbierali ich zarobki. Jednak robotnicy naftowi, zahartowani w walce i zdecydowani zawsze na wszystko, i tym razem wykazali swoją niezłomną nieustępliwość, i dlatego walkę zakończyli zwycięstwem.

..

W tym samym czasie, kiedy we Lwowie prowadzono układy o ustabilizowanie płac i zniesienie wskaźnika drożyznianego, w Warszawie

wybuchł strajk tramwajarzy prawie że o identyczne postulaty.

Przemysłowcy naftowi z wielkim napięciem oczekiwali na wyniki tego strajku w Warszawie i, jak dało się słyszeć, swoje stanowisko uzależniali od zakończenia tego strajku tak, lub owak. Gdy strajk tramwajarzy załamał się, to wówczas przemysłowcy zdwoili swą agresywność wobec żądań robotników, ale przekonali się, że w tym wypadku ich posunięcia są mylne, bo robotnicy naftowi ze swego stanowiska nie zeszli, a gdyby do walki byli wystąpili, to zapewne zakończyliby ją wielkim sukcesem i korzyścią dla siebie.

Zorganizowani robotnicy naftowi, którzy prowadzili akcję pod kierownictwem Związków Zawodowych, wyszli z niej zwycięsko, a niezorganizowani tramwajarze warszawscy ponieśli klęskę, której skutki niejednokrotnie boleśnie odczuwają, gdyż do tej walki nie byli przygotowani i prowadzili ją chaotycznie i w pewnym nieuzasadnionym zastraszaniu.

W tym wypadku należy zwrócić uwagę jeszcze na jedną zasadniczą kwestię, która zawsze odgrywała i odgrywać będzie ważną rolę przy prowadzeniu akcji takich, czy innych przez robotników. Robotnicy naftowi występowali jednolicie i pod jednolitym kierownictwem Klasow. Związków Zawodowych, bo przecież na grupkę wałęsających się „bebe-siów” nie można liczyć i wogóle jej brać w rachubę. Natomiast — w walce strajkowej tramwajarzy występowało kilka ugrupowań i to szczególnie nieklasowe związki zawodowe, jak chadacy, BBS, ZZZ., które dokonały haniebnego zdrady interesów robotniczych, bo nie tylko wyraźnie deklarowały się za podjęciem pracy bez jakiegokolwiek wyraźnego zakończenia walki, ale pracę w tramwajach podejmowały i całą walkę tym sposobem osłabiły.

Te dwie przeprowadzone akcje wyraźnie i niezbicie dowodzą, że tylko robotnicy zorganizowani w klasowych Zw. Zawodowych mogą liczyć na obronę własnych interesów, gdyż inne związki i zwiączeczki nieklasowe takiego czy innego pokroju, zdradzały i zdradzać będą robotników.

wm. tk.

„Sanacja” uszczęśliwia kraj nowymi podatkami

Komisja Skarbowa Sejmu przyjęła wczoraj większością głosów B. B., w II i III czytaniu projekty nowych ustaw podatkowych.

Ustawy te dotyczą: podatku lokalowego, podatku od nieruchomości miejskich, podatku od elektryczności i podatku od niektórych zajęć zawodo-

wych (komornicy i rejenci).

„Praca” komisji odbywała się w tempie błyskawicznym. O jakimś zbadaniu sprawy nie było mowy.

Liczba bezrobotnych rośnie nieustannie

Fabryki wyrzucają wciąż robotników na bruk

Kryzys zatacza coraz szersze kręgi. Szeregi bezrobotnych rosną w przerażającym tempie. Codziennie wyrzuca się setki robotników na bruk.

W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy np. zwolniono w ostatnich dniach kilkuset robotników. Przedsiębiorstwo budowlane „W śniewski i Wolski” zwolniło 125 robotników. Fabryka obuwnicza „Minerwa” wyrzuciła na bruk wszystkich swoich robotników w liczbie 47. Inna fabryka obuwnicza Behringa z 11 zatrudnionych pracowników zwolniła 8. Firma „Bacon Export” zwol-

niła 20 robotników, cegielnia firmy Pribe zredukowała z ogólnej liczby 32 robotników — 28, pozostawiając przy pracy 4 robotników, wreszcie stolarnia Jaworskiego zwolniła ponownie 24 robotników.

Ogółem na terenie Bydgoszczy zarejestrowano oficjalnie około 6250 bezrobotnych.

W ZAGŁĘBIU.

W Zagłębiu jest również coraz gorzej. Ostatnio wapienniki i kamieniołomy „Brynica” zostały zamknięte, a robotnicy zwolnieni. Kilkudziesięciu

robotnikom wymówiono również pracę w fabryce ceramicznej „Józefów”.

REDUKCJE NA KOLEJACH.

Katowicka „Polonia” donosi, że w związku z oszczędnościami na kolejach państwowych zwolnionych zostanie z dniem 15 grudnia r. b. — 2.824 pracowników. Największa ilość pracowników ma być zredukowana w Dyrekcji Wileńskiej — 1.108, w Dyrekcji Warszawskiej — 911, w Radomskiej — 600, w Katowickiej — 100, w Stanisławowskiej — 68, w Gdańskiej — 30 i we Lwowskiej — 8.

Min. Zaleski w Londynie

Min. Zaleski wyjechał wczoraj rano z Londynu do Warszawy. Przed wyjazdem p. Zaleski udzielił wywiadu przedstawicielom kilku pism angielskich, o-

świadczając, że bawił w Londynie celem nawiązania ścisłych stosunków osobistych z premierem Mac Donaldem i z ministrem spraw zagranicznych Johnem

Simonem oraz celem rozwiania mniemań, jakoby Polska dążyła do zaborów terytorjalnych.

Polskie okręty wojenne w porcie gdańskim

Orzeczenie Trybunału w Hadze

Trybunał haski orzekł — wbrew tezie polskiej, — że teksty traktatów i dotychczasowe decyzje Ligi Narodów.

nie przyznają Polsce prawa używania portu gdańskiego dla polskich statków wojennych. Co się tyczy prak-

tycznego rozwiązania sprawy, Trybunał uznał swoją niekompetencję.

P. Smetona

ponownie prezydentem Litwy

Jak było do przewidzenia, odpowiednio dobrani „elektorzy” litewscy powołali ponownie na prezydenta Litwy p. Smetonę.

SEJM I SENAT

Posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący wtorek, posiedzenie Senatu — we czwartek. We czwartek zrana min. Zaleski wygłosi przemówienie na posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Zagranicznych.

Gandhi w Rzymie

Ghandi przybył do Rzymu w drodze powrotnej z Londynu do Indji. Ma być przyjęty przez papieża, przez Mussoliniego i przez króla włoskiego.

TRZEBA MIEĆ POCZUCIE ŚMIESZNOŚCI

„Praca” nad budżetem, jaką ma zamiar „prowadzić” czwarty Sejm, przybiera formy zupełnie groteskowe. Budżet wpłynął do Sejmu w dn. 31 października. W dn. 10 listopada p. Prezydent Rzeczypospolitej odczytał sesję na dni trzydziści. Teraz znowu funkcjonuje Komisja Skarbowa, „kolidująca” z Komisją Budżetową. Później przyjdą święta Bożego N. odzienia, a w połowie lutego budżet musi iść do Senatu. Inne słowa, budżet w Sejmie będzie „przepracowany” w ciągu 5—6 tygodni — i w Komisji i na posiedzeniach plenarnych.

Są to, naturalnie, kpiny ze zdrowego rozsądku. P. przewodniczący Komisji Budżetowej Byrka rozumie o z pewnością najlepiej. Niepodobna mówić w tych warunkach o jakiegokolwiek „pracy”, traktowanej jako tako poważnie. O żadnej kontroli budżetowej nie może tu być mowy, ani nawet o żadnym badaniu pozycji najpoważniejszych w budżecie. Obóz „sanacyjny” traktuje widocznie działalność „własnego” Sejmu, jako komedję. Ale nawet, inscenizując komedję, trzeba dbać o to, by nie przerabiać ich na płaską farsę.

MAŁY FELJETON

WYZNAWCA „IDEOLOGII”

Z moim gospodarzem vel kamienicznikiem rzadko się widzimy. Ja jego NIE CHCE widzieć, co jest wyłącznie jego zasługą, a on mnie NIE MOŻE widzieć, co znowu jest wyłącznie moją zasługą.

Przysłowie jednak powiada, że góra z górą się nie zejdzie, a wierzyliśmy z dłużnikiem zawsze. To też zesłaliśmy się. Znienacka.

— Dawno pana nie widziałem — powiada on do mnie dyplomatycznie.

— Wcale nie tak dawno, tylko że czas obecnie szybko mija, więc wydaje się panu, że to dawno.

— Pan sobie żartuje, a ja się pana pytam, co będzie z komornem?

— Co będzie nie wiem, ale powiem panu, co powinno być: powinno spadać.

Kamienicznik skoczył, jak oparzony:

— Niedoczekanie! Dzięki Bogu są jeszcze komornicy i eksmisje w Polsce! Dziwna rzecz, na jedzenie mają, na opał mają, na szkołę mają — tylko na komorne nikt nie ma. Dlaczego akurat z komornem zalega pan już od 6 miesięcy, dlaczego nie zalega pan z jedzeniem?

Wytłumaczyłem memu pokrzywdzonemu przez los kamienicznikowi całą absurdalność jego koncepcji o zaleganiu z jedzeniem; co więcej, zgodził się w końcu ze mną, że przez te dni w miesiącu, kiedy lokator pracuje na swego „pana gospodarza”, powinien on być na całkowitem jego, kamienicznika, utrzymaniu zarówno z jego koniem, wołem roboczym lub autem, któremu także przecież nie może odmówić benzyny, jeżeli chce żeby pracowało.

— Ja panu powiem, jak u nas rozwiąże się kwestię mieszkaniową tak, żeby i wilk był syty i owca cała...

— Niech pan mówi: wilk cały i owca cała.

— Dlaczego?

— Bo wilk syty nigdy nie będzie. Ale mniejsza o to. Mów pan dalej.

— Otóż na obniżenie komornego nasz rząd nie pozwoli. Nasz rząd nie pozwoli na krzywienie tych, co przelewali krew za Polskę...

— Przepraszam, przepraszam, o kim pan mówi?

— O właścicielach nieruchomości.

— A na którym to froncie działa się to przelewanie?

— Na gospodarczym.

— Dobrze. Wal pan dalej.

— Otóż obniżki komornego nie może być i nie będzie. Ale nastąpi nowa wędrówka narodów.

— Jak za tamtego... Atylli?

— Tak. Kto miał 6 pokoi, sprowadzi się do 5, kto miał 5 — weźmie 4, kto miał 4 — weźmie 3 i t. d.

— A kto miał jeden jedyny pokój?

— Tych, proszę pana, rząd zmilitaryzuje i skoszaruje w mieszkaniach dużych, które zostaną niezajęte. Do każdego takiego mieszkania przydzielą się instruktorzy z BB., którzy będą w tych zmilitaryzowanych i skoszarowanych mieszkańców wpajać „ideologię”.

— A propos „ideologii”. Może narzeczcie panu mnie obawiać, co to jest „ideologia”. Od blisko sześciu lat słyszę o niej i żeby mi kto mógł powiedzieć, co się kryje pod tym wyrazem — to takiego jeszcze nie spotkałem.

— Widzi pan — odparł kamienicznik — ja sam jestem w BB., ale nie podoba mi się ten objaw. To jest coś takiego, co się czuje, ale się nie wie. Czy pan tego nie widzi i nie czuje?

— Owszem, widzę, a zwłaszcza czuję.

— To niech pan napisze. To przecież proste.

Wyciągnęłam z kieszeni numer „Robotnika” i pokazałam memu rozmówcy białą plamę.

— Widzi pan, napisałem o tem, co widzę i czuję.

Zrozumiał.

ULTIMUS.

OD REDAKCJI

We wtorek ukaże się w „Robotniku” odpowiedź Antoniego Słonimskiego na artykuł Karola Irzykowskiego p. t. „Generalowi Słonimskiemu ku rozważeniu”, zamieszczony w naszym piśmie w numerze z dn. 9 grudnia. Nasz stały współpracownik Karol Irzykowski zabierze później głos ponownie.

Konstytucja Republiki Hiszpańskiej

W ubiegłą środę Konstytuanta Republiki Hiszpańskiej uchwaliła konstytucję wszystkimi oddanymi głosami w liczbie 368. W czwartek ukoronowano pracę nad konstytucją wyborem prezydenta w osobie Alcala Zamory.

Nowa konstytucja hiszpańska składa się z 9 rozdziałów i 121 artykułów, oraz z postanowień ogólnych.

POSTANOWIENIA OGÓLNE.

W postanowieniach tych konstytucja określa Hiszpanię jako

„republika demokratyczną pracujących wszystkich klas, organizująca się pod panowaniem prawa i sprawiedliwości”.

Wszystka władza państwowa pochodzi od ludu; prawo międzynarodowe stanowi wiążącą część składową prawa państwowego.

Art. 3 głosi, że „Państwo Hiszpańskie nie ma żadnej religii państwowej” i uznaje język hiszpański za język krajowy, niezależnie od praw, jakie państwo przyznaje językom poszczególnych prowincji.

Znajdujemy tu też zasadnicze postanowienie, że „Państwo Hiszpańskie wyrzeka się wojny jako narzędzia polityki narodowej”.

AUTONOMIA PROWINCJI.

Konstytucja ma charakter związkowy, federalistyczny, ale te federacje (regiony) mają dopiero utworzyć się z poszczególnych prowincji, które znowu składają się z gmin. Region ma złożyć parlamentowi statut autonomiczny, uchwalony przez większość gmin, albo przedstawiony przez gminy, w których statut uchwalili co najmniej 1/3 uprawnionych do głosowania obywateli. Prawo państwowe góruje nad prawem poszczególnych krajów. Między ludnością poszczególnych krajów a resztą Hiszpanii nie może być różnic prawnych.

PRZYNALEŻNOŚĆ PAŃSTWOWA.

Rozdział drugi traktuje o przynależności państwowej i zawiera dwa nowe postanowienia. Po pierwsze, cudzoziemka, wychodząca z Hiszpanii, ma prawo zachować swą narodowość, o ile sobie tego życzy. Powtórnie, prawo podwójnego obywatelstwa dla Portugalczyków i Amerykanów łańskich, łącznie z Brazylijczykami, przyczem Hiszpanie mogą w Portugalii i w łańskich krajach Ameryki południowej przyjąć tamtejsze obywatelstwo, nie tracąc obywatelstwa hiszpańskiego.

Dzieła Andrzeja Struga

dla czytelników „Robotnika”

Imię Andrzeja Struga staje się w Polsce synonimem nieustraszonego bojownika o wolność, prawo i sprawiedliwość społeczną. Wielki pisarz, socjalista i polityk, żołnierz niepodległości i socjalizmu, znany jest i kochany w każdym domu w Polsce, w którym czci się najdroższe święto ludzkie: wolność i sprawiedliwość tak w dzisiejszej Polsce ponieważ wierane i niszczone.

Nie czujemy potrzeby kreślić bliżej sylwetkę Struga naszym czytelnikom i przyjaciółom. Jeszcze przed kilkunastu dniami zetknęli się ze Strugiem, słuchając jego zeznań w procesie brzeskim lub czytając je w dziennikach, okrojone i zniekształcone w wielu ustępach przez cenzurę, ale niemniej rozrzucające i gniew i oburzenie w żyłach wolnych ludzi budzące.

W notatce tej chcemy się tylko podzielić z naszymi czytelnikami radością wiadomością, że udało się nam uzyskać dla nich znaczną ulgę przy kupnie pierwszego wydania zbiorowego powieści Struga w pięknym wydaniu Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

TYLKO DLA PRENUMERATORÓW ROBOTNIKA

Okazicieli niniejszego kuponu ma prawo zaprenumerować w księgarni Towarzystwa Wydawniczego, Mazowiecka 12, dzieła ANDRZEJA STRUGA. komplet z 20 tomów, płać 17 zł 4.50, zamiast 21 zł 5.50 za 1 tom, lub 2 zł 1.40, zamiast 2 zł 1.75 za 1 zeszyt.

KUPON DO WYCIECIA.

Do księgarni Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, Mazowiecka 12. Niniejszym zamawiam, jako stały czytelnik „Robotnika”. Powieści Andrzeja Struga 20 tomów oprawnych za zł. 90.— 40 zeszytów w broszur. za zł. 56.— Zobowiązuję się do odbioru całości i jednocześnie wpłacam na konto P.K.O. 17817 zł. tytułem raty.

Imię i nazwisko

Adres

Zawód

Gdzie pracuje

Podpis

Niepotrzebne wykreślić

PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI.

Trzeci rozdział, gwarantujący równouprawnienie wszystkich obywateli i znoszący tytuły szlacheckie, wyróżnia się stosunkiem do religii.

Spółnoty religijne są uznane za związki publiczno - prawne; pomoc materialna Państwa dla wyznań będzie zniesiona po 2 latach; zakon jezuitów ulega rozwiązaniu, a jego majątek konfiskacie. Inne zakony pozostają pod ścisłym nadzorem Państwa i muszą wypełnić szereg przepisów. Cmentarze należą wyłącznie do władz cywilnych.

Tenże rozdział ustanawia gwarancje przeciw samowolnym aresztowaniom i zakłóceniu spokoju domowego; zakaz wydania przestępców politycznych; gwarancje swobody słowa, prasy, koalicji i zebrań, oraz uprawnienie wszystkich obywateli, którzy ukończyli 23 lata bez różnicy poci i bez względu na polityczne prawo wyborcze, do piastowania urzędów.

W drugiej części tego rozdziału znajduje się szereg ważnych postanowień.

W dziedzinie prawa rodzinnego konstytucja zezwala na rozwody małżeńskie, ustanawia równość między dziećmi „ślubnymi” i „nieślubnymi”, wprowadza dochodzenie ojcostwa.

Art. 44 przewiduje wyłączenie na cele publiczne, nawet bez odszkodowania, o ile parlament poweźmie odnośną uchwałę abosolutną większością głosów.

W tymże rozdziale jest deklaracja zasadnicza: Republika zabezpieczy każdemu robotnikowi niezbędne warunki ludzkiej egzystencji”. W związku z tem konstytucja wylicza ustawodawstwo społeczne: ubezpieczenie od choroby, na starość, od wypadków, bezrobocia, inwalidztwa, wdów i sierot; ochronę pracy kobiet i młodocianych, ustalenie czasu pracy, płac minimalnych dla jednostek i rodzin i t. d.

W dziedzinie oświaty konstytucja postanawia bezpłatną i przymusową naukę elementarną. Kościoły i wyznania mają prawo udzielać religii w szkołach własnych pod kontrolą Państwa.

PARLAMENT; REFERENDUM.

W czwartym rozdziale jest mowa o prawach parlamentu (kortezów). Parlament jest jednoizbowy, senatu nie ma.

Kto posiada czynne prawo wyborcze, posiada też bierne. Wybory odbywają się co 4 lata. Izba zbiera się, bez potrzeby zwołania, pierwszego dnia powszedniego w lutym i w październiku i obradując; na przedwołaniu co najmniej przez 3 miesiące, na jesieni co najmniej przez 2 miesiące.

Rozwiązana Izba odzyskuje swe prawa i uprawnienia ustawodawcze, o ile prezydent Rzplitej w ciągu 60 dni od rozwiązania nie zarządzi nowych wyborów. Izba może udzielić rządowi pełnomocnictw do wydawania ustaw w drodze dekretów, ale tylko w określonych, ściśle przez nią ustalonych wypadkach.

Izba wyłania z pośród siebie stałą „komisję główną” w liczbie 21 osób, proporcjonalnie do przedstawicielstwa stronnictw, która to komisja pod przewodnictwem marszałka Izby wykonywa prowizorycznie część jej prac w czasie jej nieczynności.

Rzecz usteępuje wskutek votum nieufności, uchwalonem przez absolutną większość Izby.

Na żądanie 15% uprawnionych do głosowania, ustawy przyjęte przez Izby, muszą iść pod głosowanie ludowe. Referendum nie podlegają: Konstytucja i uzupełniające ją ustawy, ratyfikacja porozumień międzynarodowych Ligi Narodów, statuty regionalne i ustawy podatkowe.

Ludność ma też prawo inicjatywy ustawodawczej, do czego potrzeba 15% uprawnionych do głosowania.

PREZYDENT.

Pięty rozdział dotyczy prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydenta wybiera Izba wespół z równą liczbą elektorów, wybranych w głosowaniu tajnym, równem i bezpośrednim.

Prezydent musi liczyć najmniej 40 lat, nie może należeć ani do armii, ani do duchowieństwa jakiegokolwiek wyznania, ani być spokrewniony z żadnym domem, który obecnie panuje, lub kiedykolwiek panował.

Zastępcą prezydenta jest marszałek Izby.

Mandat prezydenta trwa lat 6; wybór ponowny jest dozwolony po upływie 6 lat od ostatniego okresu urzędowania.

Prezydent według swego uznania mianuje i odwołuje ministrów; przy votum nieufności Izby musi dać dymisję gabinetowi.

Za czasu swego urzędowania prezydent może rozwiązać Izbę najwyżej dwa razy.

Prezydent jest odpowiedzialny karnie za swe urzędowanie. Na wniosek 1/3 posłów może nastąpić dyskusja o złożeniu prezydenta z urzędu.

RZĄD; SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Szesty rozdział zajmuje się rządem, którego członkowie odpowiadają za swe czyny z kodeksu karnego i cywilnego.

Siódmy rozdział jest poświęcony sprawiedliwości. Gwarantuje on niezależność i nieusuwalność sędziów. Sąd, mający wątpliwości co do konstytucyjności ustawy, musi odwołać się do Trybunału Konstytucyjnego.

Uprawnienia przysięgłych określa osobna ustawa.

Niewinnie skazanym należy się od Państwa odszkodowanie.

Osmy rozdział dotyczy spraw budżetu państwowego, długu publicznego, kasy amortyzacyjnej i najwyższej izby rozrachunkowej.

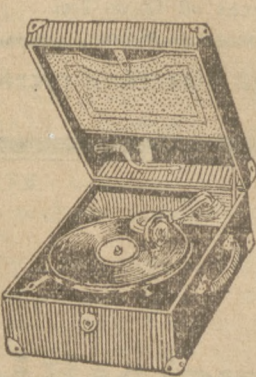
Dziwaty i ostatni rozdział mówi o Trybunale Konstytucyjnym, a poza tem ustanawia, że zmiany konstytucji w przeciągu pierwszych czterech lat Republiki mogą być dokonane większością 2/3, później zaś abosolutną większością głosów.

Konstytucję Republiki Hiszpańskiej uchwaliła konstytuanta w ciągu niespełna 5 miesięcy. Każdy czytelnik przekonany się, jaki ogrom pracy, wiedzy, doświadczenia innych krajów, złożył się na tę konstytucję. Lwia część zasługi uchwalenia tej konstytucji należy się socjalistom hiszpańskim. Nie przeprowadzili oni wszystkich swoich postulatów, poszli na liczne ustępstwa, wychodząc z zasady, że konstytucja nie powinna być dziełem przymusu, lecz porozumienia. Ale z tego kompromisu socjaliści mogą być dumni. Najmłodszą z konstytucji jest bezsprzecznie najbardziej demokratyczna w świecie, przeniknięta nowoczesnym duchem społecznym, duchem wolności i postępu.

NA GWIAZDKĘ

poleca
NAJSTARSZA W POLSCE
POLSKA FIRMA GRAMOFONOWA

Adam Klimkiewicz



Marszałkowska 154
(róg Królewskiej)

PATEPHON
PŁYTY

RADJO
PHILIPSA

po cenach najniższych i na dogodnych warunkach.

Hołd Tetmajerowi

Wszystkie wielkie miasta Polski urządzają teraz uroczystości z powodu 45-lecia twórczości Kazimierza Tetmajera.

Kazimierz Tetmajer to jeden z najwybitniejszych twórców „Młodej Polski”. Bezpośrednio nie wywarł takiego wrażenia, jak Przybyszewski, ale za to jego wpływ okazał się głębszy, trwalszy i szerszy, bo trwał aż do naszych czasów. Głównie jako liryk jest wspaniałym reprezentantem idealizmu poetyckiej „Młodej Polski”, którą jest smutek, pesymizm, rozbiście duszy, ukołanie samotności, obrazów wizyjnych, ale przytem piękna i sztuki. Jest w tych lirykach „dekadentyzm”, ale ten dekadentyzm ma walory wieczne, jest jakby ciemnym tłem, na którym odrzyna się również ukołanie siły i czynu. To też ten sam Tetmajer, autor nieśmiertelnych wierszy, jest autorem „Skalnego Podhala” eposu na cześć težyny dawnych górali, którą opiewa słowem tak, jak ją Skoczylas uwiecznił w grafice.

Z wierszy lirycznych Tetmajera najpiękniejsze są erotyki oraz utwory opisujące piękno i melancholię. Patrząc kilku jego powieści najwybitniejszy jest „Anioł śmierci”. Jako dramaturg mniej miał szczęścia do siebie, ale i w tym zakresie znać dążenie do wywołania się z atmosfery „dekadentyzmu”, do kształtowania losów i ludzi wielkich i silnych („Zawisza Czarny”, „Judas”, „Rewolucja”).

Tetmajer dorywczo zajmował się także krytyką literacką i pierwszy „odkrył” Wyspiańskiego.

Cały ten jubileusz jest ze względu na los autora tak melancholijny, jak jego twórczość liryczna. Niby osiągnął tryumf, ale nie o nim nie wie. Bierze niby to udział, sadzą go przy stołach, pokazują narodowi tego brodacza w czarnych okularach, a on nie wie o co chodzi, — żyje jeszcze, lecz duch jego błądzi, nie w zaświatach, lecz w jakichś innych krajach egzotycznych, może tamte, kędy chadza „zaduma polna, Osmętnica”...

Redakcja „Robotnika” dołącza swój hołd dla poety do ogólnego chóru.

K. I.

HABERBUSCH
i SCHIELE S.A.

PIWO
PORTER
WÓDKI
LEMONIADY

Bezradność obozu „sanacyjnego” wobec katastrofy gospodarczej

Dyskusja w Sejmie w dniu 10 grudnia

W marcu r. b. Z. P. S. i Klub N. P. R. wniosły do Sejmu wspólny wniosek o skrócenie czasu pracy w przemyśle i w handlu. Wniosek ustalał w zasadzie 6-godzinny dzień pracy. Wskutek znanej a uroczyście wychwalanej „sprawności” czwartego Sejmu pod kierunkiem „sanacyjnym” sprawozdanie komisji o tym wniosku znalazło się na porządku dziennym Sejmu dopiero w... czwartek ubiegły, w dn. 10 grudnia.

W październiku Z. P. S. wniósł projekt ustawy o walce ze skutkami kryzysu gospodarczego. Treść naszego przedłożenia czytelnicy „Robotnika” znają; przypominamy więc tylko punkty główne:

- 1) tygodniowy czas pracy — 40 godzin;
- 2) utrudnienie ustawowe co do zamykania

przedsiębiorstw i redukcji liczby robotników.

- 3) zakaz zwalniania robotników rolnych na przeciąg dwóch lat (z wyjątkiem wypadków winy, stwierdzonej sądownie);
- 4) odszkodowania dla robotników przedsiębiorstw zamykanych;
- 5) zaopatrzenie na starość;
- 6) kontrola nad produkcją;
- 7) wszczęcie robót publicznych na wielką skalę;
- 8) pomoc rzeczyswista dla bezrobotnych;
- 9) przyspieszenie wykonania reformy rolnej w drodze objęcia przez Państwo dóbr ziemskich w zamian za niezapłacone podatki właścicieli i wydzierżawienie tych dóbr w działkach małorolnym, bezrolnym i bezrobotnym;
- 10) szereg ulg podatkowych i płatniczych dla małorolnych i drobnych kolonistów;

11) reforma podatkowa o charakterze ratowniczym dla warstw pracujących w mieście i na wsi.

Wniosek Z. P. S. wychodził z założenia, że

nie ma wyjścia

z obecnego położenia gospodarczego kraju bez bardzo radykalnych środków celem podniesienia spożycia wewnętrznego, oraz bez ujęcia w ramy kontroli publicznej dzisiejszej anarchicznej i rabunkowej, żerującej na Skarbie Państwa gospodarki kapitalistycznej bez zrozumienia — wreszcie — tej prostej prawdy, że i budżet wojskowy, a tembardziej policyjny, muszą być dostosowane do możliwości gospodarczych społeczeństwa, że obrona niepodległości — to w pierwszym rzędzie moc gospodarcza narodu, a nie tylko armia stała.

Nikt się nie ludził — rzecz jasna — co do stanowiska B. B. W. R.; sądziliśmy jednak — mimo wszystko — że uzasadnienie tego stanowiska wypadnie, poważniej.

Referent obu wniosków, p. pos. Sowiński, przedstawił jakieś dziwaczne wyliczenia, ile „kosztowałyby” Skarb Państwa postulaty Z. P. S., zapominając zupełnie, że proces gospodarczy ze strony roli pieniądza nie polega wcale na „polykaniu” pieniędzy, ale na ich obiegu. P. pos. Rudziński wygłaszał „teorie” o „silnym Rządzie”, o miłosierdziu chrześcijańskim i o powrocie do „klasycznego” (!) kapitalizmu tak, jakbyby zaliczał siebie do pogrobowców szkoły Bastiata, t. zw. naiwnego optymizmu. Czego właściwie sobie życzył p. pos. Gosiewski, — nie zdołaliśmy wyrozumieć. Słowem, pozostała tuż jedna:

wniosek Z. P. S. zaprzecza „klasycznej” gospodarce kapitalistycznej.

Teza — słusza. Cała rzecz w tem, że narody umierają gospodarczo w uścisku tej gospodarki „klasycznej”. W tym punkcie właśnie tkwi beznadziejność i bezbronność stanowiska przedstawicieli B. B. W. R.

Wykazanie tej beznadziejności i bezbronności stanowiło zadanie tow. tow. Zygmunta Zaremby i Antoniego Szczerkowskiego; tow. Zaremba miał prawo zastrzyknąć swej mowie dużą dawkę ironii pod adresem „świetego oburzenia” przedmówców; tow. Szczerkowski przeciwstawił cyfry i fakty „konserwatywnemu umysłowemu” B. B. W. R.; tow. Świątkowski pokazał niejako na paru przykładach tragedję drobnego rolnictwa, tragedję istotnie beznadziejną w... ramach i granicach dzisiejszego systemu.

Nie macie programu i nie wiecie, co robić!

Tow. Zygmunt Zaremba o „poglądach gospodarczych” obozu „sanacyjnego”

EKONOMISTA I ZAKRYSTJA.

Ponieważ z tytułu zasług powinno się udzielić pierwszego miejsca p. Rudzińskiemu, od jego mowy zacząć swoją replikę. Panowie krzywdę naprawdę wyrządzili społeczeństwu, że ukrywaliście pod korcem p. Rudzińskiego. To jest u-talentowany i jedyny w Polsce, a może i w świecie ekonomista. Jego poglądy ekonomiczne sięgają tak daleko, jak najbujniejsza fantazja ekonomiczna jeszcze nie sięga. Nową teorię pieniądza nam tutaj zbudował, powiadając, że pieniądz jest wynikiem nagromadzonego oszczędności. Ci głuptacy, różni profesorowie ekonomii, powiadają, że pieniądz jest środkiem wymiany. Pan pos. Rudziński sądzi inaczej! Dalej odkrył nowy system walczenia z kryzysem gospodarczym środkami uproszczonemi. Wytłumaczył nam tutaj, że jak kościół katolicki weźmie w swoje ręce ster moralny społeczeństwa, to z tą chwilą kryzys gospodarczy zniknie. Sądzę, że od tej pory p. pos. Wiślicki będzie uczył bardzo pilnie do kościoła katolickiego.

Sądzę też, że Panowie z „Frontu robotniczego” i „grupy robotniczej BB” również staną się bardzo pobożnymi. To jest świetny sposób na kryzys gospodarczy. Zastąpienie się Bogiem, religią w jałdactwach ustroju kapitalistycznego wydaje się jednak więcej, niż bluźnierstwem.

KRYZYS OBECNY.

Pan Rudziński twierdzi, że kryzys był już dawniej, że kapitalizm przechodził już bardzo ciężkie kryzysy. Wiemy o tem, ale już powstała cała literatura, która wykazała odrębne cachy dzisiejszego kryzysu.

KAPITALIZM W SLEPEJ ULICY.

Istnieje literatura wykazująca, że jedyny kryzys, który był podobny w swoim przebiegu do naszego, zachodził w połowie zeszłego stulecia i w tym czasie tak samo był połączony z kryzysem rolniczym, jak i dzisiaj. Ale tamten kryzys miał klępkę bezpieczeństwa, istniała możliwość emigracji do Ameryki i możliwość zdobycia rynków zbytu dla przemysłu, funkcjonującego w Europie, w kraju macierzystym kapitalizmu. W ciągu kilku lat parę milionów ludności rolniczej wyemigrowało do Ameryki, w ciągu kilku lat poważne kwoty pieniędzy i towarów rzucono na obce rynki. A dziś? gdzie Panowie wysła ten nadmiar ludności, choćby w Polsce, pół miliona rocznie. Panowie ulokujecie ją w Ameryce? Ale jest już ona dla emigracji zamknięta. Na emigrację sezonową w Niemczech? Panowie wiedzą, że jest bardzo silny prąd i zupełnie zrozumiały, żeby przedewszystkiem robotników niemieckich, których jest 5 milionów bezrobotnych, ulokować przy tych pracach. Do Francji? Ale już dziś Francja ma również pół miliona bezrobotnych. Gdzie Panowie umieścicie te pół miliona ludności, która Polskę przybywa? Panowie się pocieszają, że to wszystko minie, że to jest kryzys normalny, tylko już niema rynku emigracyjnego, ani nowych wysiłków dla kapitału. Na to panowie odpowiedź społeczeństwu!

To jest zjawisko nowe. Zdibadźcie Panowie nowe rynki, zdobądźcie nową planetę dla ekspansji kapitalizmu, wtedy powiem, że istnieją stare warunki gospodarcze, i ten kryzys dzisiejszy jest kryzysem takim samym, jakimi były poprzednie kryzysy gospodarcze. Wobec tego pozostaje nam szukać nowych dróg i wskazać, że kryzys obecny nie jest normalnym kryzysem kapitalizmu, tylko jest kryzysem, sięgającym do podstaw całego dzisiejszego systemu gospodarczego.

FANTAZJE O POWROTCIE DO PRZESZŁOŚCI.

P. Posł Rudziński powiedział prosto: „powróćmy do klasycznego kapitalizmu”. Do jakiego klasycznego kapitalizmu? Czy p. Rudziński rozumie, co mówi? Klasyczny kapitalizm, to coś z epoki Adama Smitha, z epoki merkantylizmu, z epoki wolnego handlu? Bodaj o tem myślał, bo mówił o wolnych cłach.

Dziś widzimy naokoło, jak się buduje bariery celne. Dziś niema nawet klasycznego wolnego handlu w Anglii. Anglia zamurówuje się ochronnymi cłami. Dziś w tych warunkach, kiedy następuje reglamentacja życia gospodarczego, wywołana nie żadnymi czynnikami agita-cyjnymi, ale potrzebami gospodarczymi każdego z organizmów gospodarczych, mówić o klasycznym kapitalizmie jest trochę zapóźno. Dziś mamy przed sobą wszędzie, na każdym terenie, dążność do tego, ażeby jakoś zorganizować życie roztrzęsione anarchią systemu kapitalistycznego.

„ŻELAZNA STOPA”.

Panowie nie powiedzieli szczerze tego, co wielu myślało, że jedyną drogą do odbudowy organizmu gospodarczego jest pogrążenie ogromnych mas ludowych w zupełną nędzę, przez zniszczenie fizyczne, sprowadzenia do roli biernych niewolników, tak, jak w powieści Londona, żyjących pod „żelazną stopą”. To jest wyjście kapitalizmu ale tego nie słyszymy. My widzimy to wy-gładzanie robotnika w praktyce. Panowie ciągle mówicie, że chcielibyście tę sprawę „jaknajlepiej” załatwić. I dlatego dobrze, że nasz wniosek znalazł się na porządku dziennym, a Wasze milczenie w tych sprawach — najlepiej udawadnia słusność naszego stanowiska, że nie macie żadnej drogi wyjścia, nie macie żadnego programu w tej dziedzinie.

Zastanawianie się frazesem, że kryzys kapitalistyczny minie, bo „ja mam głębokie przekonanie, że jesteśmy u dna”. Ale proszę dać jakiś argument rzeczowy. Narazie widzimy tylko spadek, pauperyzację, zniszczenie życia gospodarczego.

OSZCZĘDNOŚĆ I KAPITALIZACJA BEZ SPOŻYWCY.

Proszę Panów, oszczędność! Te pęta ideologiczne kapitalistycznej wrażliwości tak głęboko w psychikę Panów, że nie widzą najbardziej elementarnych zjawisk. O kapitalizacji mówiono dziesiątki razy, ale czy Panowie nie widzą tej ogromnej sprzeczności, że kapitalizacja gromadzi kapitały, których użycie powoduje wyrzucenie dzie-

lątków robotników. To jest polityka obłądu. Wzmocniony kapitał doprowadza automatycznie do tego, że przeprowadzana racjonalizacja doprowadza do wyrzucenia połowy robotników. Tą drogą osiągnięcie efektu taki, że będzie duży kapitał, lecz nie będzie miał kto spożyć produktów, wytworzonych przez przemysł.

NIE NADPRODUKCJA LECZ GŁÓD.

Mamy przed sobą nie nadprodukcję, lecz niedostatek produkcji, mamy tylko głód — nie się społeczeństwa, mamy za wielki wy-zysk, za wielkie wyciąganie ze społeczeństwa jego soków i przez to społeczeństwo nie może spożyć wyprodukowanych przez przemysł artykułów. Panom się to wydaje frazeską. Spójrzcie Panowie na cyfry i niech cyfry Was uczą, że my mamy w Polsce przeciętną płacę około 140 złotych miesięcznie, mamy 70% rolnictwa żyjącego na działkach, poniżej 5 ha. Mamy całą masę ludności miejskiej i wiejskiej, zupełnie wy-głodzoną. Kto ma spożywać artykuły przemysłowe? Gdy jednocześnie roczna kapitalizacja w tej Polsce wynosi plus minus 1 miliard złotych. Około miliona złotych również wynoszą dopłaty do eksportu zagranicę i Wy mówicie że to gospodarstwo może się rozwijać? Jeśli by to dwa miliardy wróciło do spożywców, nie mielibyśmy ani jednego kłosa towaru na składzie!

Proszę Panów! Najbardziej prosto za-łatwić się z naszym wnioskiem p. generał Hubicki, po generalisku, uznać go za „niezgodny z obecnymi urządzeniami państwowemi”. To jest racja! Ten wniosek stoi w ogromnej sprzeczności z tym systemem politycznym, który w Polsce panuje.

System dzisiejszej polityki, który żyje i opiera się na przemysłowcach i obszar-nikach, tego wniosku w życie wprowadzić nie może. To jest jasne. Dla was kryzys, to nie śmierć głodowa, to jest tylko ograniczenie waszych zysków, ale dla milionów ludności, to jest śmierć głodowa.

PANSTWO DLA KAPITALISTÓW.

Pan referent powiedział, że jeżeli nałożymy ciężar odszkodowania dla robotników — nawet się nie zająknął w tem miejscu — ten ciężar musiałoby pokryć Państwo. To jest wyraz tego systemu polityki, w którym żyjemy; wszystkie ciężary, któreby miały spaść na kapitalistów, kapitaliści nie poniosą, ale zapłaci za nie Państwo. Pytam panów: czy się zgadza ze zdrowym rozumem, z poczuciem elementarnej sprawiedliwości, ażeby Panowie z kartelu za to, że wyrzucali robotników na bruk, otrzymywali pieniądze? Czy to się zgadza z obecnym urządzeniem państwa. Twierdzą, że tak! To się zgadza z dzisiejszym ustrojem!

Istnieje w tym systemie „grupa robotnicza”, konieczna dekoracja do dyktatury, konieczna czynność złudzenia, że klasa robotnicza choć w części swojej minimalnej stoi po stronie kapitalistów, choć w części minimalnej popiera tych, którzy jej skórę lupią.

PŁACIE WEKSEL WYBORCZY.

Przychodzi taki pan z grupy robotniczej B. B. i powiada, że to jest demagogia, że wniosek o ubezpieczeniu na starość musie-

liśmy postawić dla względów demagogicznych. Ja się zapytam, jak to wyglądała pewna fotografia w Belwederze, gdzie stał p. Piłsudski między górnikami, a pod tem podpis: „Piłsudski obiecał ubezpieczenie na starość. Głosujcie na „jedenkę”, będziecie je mieli”. Ile to lat od tego minęło? Na jak długo się podpisuje taki weksel? My tylko żądamy zapłacenia tego weksela wyborczego. Wyplacie! To kosztuje 127 milionów rocznie? Dobrze. A na szpicłów różnych gatunków przygotowujecie w funduszach dyspozycyjnych siedemdziesiąt kilka milionów, jak to obliczył tu p. referent, na różnych szczełach bezpieczeństwa, szczeł tego szpicłostwa w Polsce, pieniądze macie, a na ubezpieczenia mieć nie chcecie!

Mamy drugi moment. Mówicie: demagogia. Czy Panowie bywacie nie u starostów i wójtów mianowanych, ale czasami u chłopów i widzicie jak wygląda to życie pod Waszymi rządami? Stawiamy wniosek przez szacowania ceny gruntu. Jak można sobie wyobrazić, że ten gospodarz, który przyszedł wskutek reformy rolnej na nową osadę może gospodarzyć przy obciążeniu procentem od sumy dwukrotnie wyższej, niż dziś ziemia kosztuje. Ma on gospodarzyć chyba dlatego tylko, żeby mu reforma rolna stała się klęską w gardle!

Panowie wymyślili nową rzecz! Mówicie że nasz wniosek jest ni mniej ni więcej tylko pogłębieniem kryzysu gospodarczego. Byłem ogromnie ciekaw jak to zostanie u-motywowane. I p. rachmistrz — referent obliczył 150 milionów złotych, jakie w wyniku naszej ustawy będzie trzeba dopłacić do węgla. Znowu nie kapitaliści mają zapłacić, tylko ma to wziąć Państwo na siebie i wypłacić 150 milionów. Czy Panowie zainteresowali się, jakie są zyski baronów węglowych, kiedy już oficjalnie statystyka mówi o zysku kilku procent? A czy zainteresowaliście się, ile zużyto na oprocentowanie kapitałów pożyczonych od tychże kapitalistów, którzy są właścicielami kopalń? Czy tam nie znalazłoby się źródła na pokrycie 149 milionów? Zauważyliście tylko, że jest to 149 milionów, które ma płacić Skarb Państwa. Nie litujcie się Panowie nad węglarzami, niech i oni coś dołożą!

W DAŻENIU DO ZWALCZENIA SKUTKÓW KRYZYSU.

Nasz wniosek zmierza tylko do tego aby stworzyć jakiś ład, aby produkcja odpowiadała konsumpcji. Ten wniosek nie zmierza bynajmniej do wywrócenia stosunków własności, on jest tylko wstępem do zmiany stosunków własności. Jestem socjalistą i nie uznaję możliwości rozwiązania rzeczywistego zagadnień gospodarczych na płaszczyźnie prywatnej własności. Ale licząc się z tym sta-nem społecznym, w jakim żyjemy pokazujemy drogę, drogę do dzisiejszych stosunków dostosowaną. Na tej drodze postawiliśmy ten szereg postulatów. (Głos: Gabyśmy się rzeczywiście chcieli za tem głosować, toby Pan uciekł z sali, aby nie głosować). Popróbuj Pan, to zobaczemy. Przecież to tak prosto można załatwić. Uchwalcie Panowie tę ustawę!

URUCHOMIĆ PRZEDSIĘBIORSTWO.

Wreszcie przejdę do innej pozycji kalkulacyjnej p. referenta. Uruchomic-

nie przedsiębiorstw złośliwie zamykanych przez kartele i prywatnych kapitalistów pochłonęłoby 2 miliardy zgórą złotych.

Proszę Panów, odkaż to życie gospodarcze jest jak studnia, do której się wlewają i do piasku gdzieś wsiąkają te pieniądze i gina. Może się tak dzieje w różnych przedsiębiorstwach znanych Panom, ale o ile ja wiem, to jeżeli jakaś pozycja wchodzi do życia gospodarczego, niekoniecznie musi przechodzić przez budżet, niekoniecznie musi obciążać Skarb Państwa, pozbawiając przedsiębiorstwo nie jest takie gołe, ażeby zupełnie bez niczego było prowadzone. Te przedsiębiorstwa idą, są w ruchu, one mają towary. Pan je sprzedaje, tylko Pan daje możliwość życia ludziom, daj im możliwość nabycia towarów, daj Pan zatrudnienie, a wtedy nie będzie kłopotu z tą sprawą. Ale wy chcecie tą cyfrą zastraszyć biedaków, bo patrzcie: ten socjalista podaje tężowe obrazki, bajeczki dla dzieci, a ktoś to będzie płacił?! Proszę! Wyliczył jeden ekonomista, że 600 tysięcy marek, które się oddaje jako zapomoga dla bezrobocia, uruchomione w robotach publicznych daje 3 miliony efektu. Panowie, wprowadzając tę pozycję do życia gospodarczego, mają natychmiast efekt w podniesieniu siły konsumpcyjnej ludności.

Ale dla Panów te rzeczy są niemożliwe, bo Wy musicie iść wiernie trop w trop za obszarnikami i fabrykantami, ich dyktanda słuchać, a swoim rozumem nawet nie ruszyć. Panowie mu sicie ich usprawiedliwiać, temi cyframi zastraszyć ludność, ale jej nie nastraszy-cie.

POKRYCIE WYDATKÓW.

Panowie nam wyliczyli, że my dajemy pokrycie na 500 milj. złotych. Ja do tego dodam tylko skromnie z budżetu Ministerjum Spraw Wojskowych 300 milionów i 800 milj. zupełnie wystarczy na pokrycie wszystkich wydatków.

O PROGRAM NAPRAWY.

Stając tu po raz pierwszy na tej trybunie, zażądaliśmy od Rządu programu walki z obecnym przesileniem gospodar-czym; zażądaliśmy publicznie, wskazując, że te wszystkie wnioski, te wszystkie drobniaki, które Panowie tu przy-niesliście mają za zadanie tylko tumanienie ludności, że coś się robi, gdy istotnie nie wnosicie żadnych zmian w obecnej sytuacji. A Panowie te żądania zbyliście milczeniem, daliście wobec tego nasze wnioski, ażeby równie wydobyć z was ten program, sposób rozwiązania zagadnień najkorzy-sniejszych.

Panowie daliście nam znów tylko ekonomistów z zakrytą kościelnicą i na tem się kończy. Niech społeczeństwo wie, że wszyscy wasi ekonomiści ministralni, którzy tak dużo piszą, są tylko marionetkami i nic nie mają w istocie do powiedzenia!

40-godzinny tydzień pracy - to konieczność bezwzględna

Tow. Antoni Szczerkowski o skróceniu czasu pracy i o bezradności gospodarczej obozu „sanacyjnego”

W B. B. ROZMAICIE BYWA.

Wysoka Izbo! Problem bezrobocia uważamy za jedno z najważniejszych zagadnień ze stanowiska państwowego i społecznego. Związek Polskich Posłów Socjalistycznych oraz klub N. P. R. zgłosił wniosek, oświadczający się za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Przedstawiciel Rządu na Komisji Ochrony Pracy, jak i dzisiaj referent

większości rządowej, wypowiedział się przeciwko temu wnioskowi.

Kiedy pos. Tomaszkiwicz referował inną ustawę, przyznającą Rządowi pełnomocnictwa do skrócenia lub przedłużania czasu pracy, to wypowiedział się za skracaniem czasu pracy nawet do 6 godzin dziennie. Dzisiaj przedstawiciel tej samej większości rządowej za-jął zupełnie inne stanowisko i uważa, że

nasz wniosek w żaden sposób nie nadaje się do wprowadzenia w życie.

We wszystkich krajach i we wszystkich gałęziach produkcji obserwujemy w ostatnim ćwierćwieczu olbrzymi wzrost wydajności pracy. Pozwól Panowie, że przytoczę kilka najbardziej jaskrawych przykładów:

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY.

Oto jeżeli przyjmiemy wskaźnik wydajno-

ści pracy dla Stanów Zjednoczonych w latach 1898 — 1900, jako równy 100, to dla lat 1924-26 otrzymamy w przemyśle przetwórczym 149,5, w rolnictwie 153, w górnictwie 199, na kolejach 156. Średnio więc dla całej produkcji 176.

Podobne cyfry, chociaż mniej jaskrawe, znajdujemy w innych krajach. Na podstawie ostatniej pracy o racjonalizacji, wydanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, możemy

stwierdzić, że wzrost wydajności pracy od 1925 r. do 1929 r. w Niemczech, zależnie od przemysłu, wynosi od 16—100%, w Austrii od 27—76%. W 10 przemysłach Anglii o 11%.

Według źródeł, podanych przez sekretarza Międzynarodówki Zawodowej, wydaj-

(DALSZY CIĄG A STR. 4-cj).

Bezradność obozu „sanacyjnego” wobec katastrofy gospodarczej

Dalszy ciąg mowy tow. Antoniego Szczerkowskiego

Wzrost pracy wzrósł w okresie od 1885 r. do 1931 r. przeciętnie 32 razy, zaś poziom życia, wyrażający się w stanie płac, wliczając wszystkie wygody dzisiejszego życia wielkomiejskiego, wzrósł tylko 4-krotnie do 1927 roku.

Podobny wzrost obserwujemy w Polsce np. w węglu, gdzie wynosi on w stosunku do 1913 roku 12%.

Jakże jest rezultat wzrostu wydajności pracy? Bez względu na zmniejszenie ilości zatrudnionych robotników, czyli strukturalnie bezrobocie, wzrasta. Weźmy np. Stany Zjednoczone. Jeżeli w Stanach Zjednoczonych wskaźnik zatrudnienia robotników w przemyśle wytwórczym przyjmujemy w roku 1919 jako równy 100, to w 1929 r. wyniósł on zaledwie 94, a produkcja w tym samym czasie wzrosła do 100 na 142. Według innych obliczeń to, co w 1918 roku robotnik rolny wyrobił w ciągu 6 dni, w 1924 roku wyrobił w ciągu 5 dni, w przemyśle przetwórczym — w ciągu 4,4 dnia, w górnictwie w ciągu 4 i 1/2 dni. Podobnie jest gdzie indziej. To też wszędzie obserwujemy nie tylko koniunkturalne, ale strukturalne powiększenie bezrobocia, jak to wykazała ostatnia praca Tadeusza Szturma de Strema. Tak jest wpływ wydajności pracy na bezrobocie!

KURCZENIE SIĘ ZBYTU.

A jak to wpływa na zbyty? Jest rzeczą oczywistą, że muszą się wytwarzać olbrzymie zapasy towarowe, jeżeli temu wzrostowi wydajności nie towarzyszy odpowiedni wzrost siły nabywczej, t. j. zarobków mas pracujących. Jak wiadomo, nigdzie wzrost płac nie idzie równoległe ze wzrostem wydajności pracy. Nawet w Ameryce, w tym kraju o osławionych wysokich płacach robotniczych, opóźnienie to w ciągu ćwierci wieku wyniosło 16%. Cóż mówić o Europie, a zwłaszcza o Polsce, w której, jak wiadomo, płace nie przekraczają naogół poziomu przedwojennego.

Ta dysproporcja między wydajnością pracy, a płacami i wydatkami ludności pracującej, to jest jedno z najważniejszych źródeł kryzysu zbytu, który obecnie przeżywamy.

Z tych przesłanek wnioski są już jasne. Jeżeli nie mamy tonąć w chronicznym, coraz głębszym kryzysie, to musimy: skrócić dzień roboczy, przy co najmniej utrzymaniu, a nawet podniesieniu dotychczasowych płac tygodniowych.

40-GODZIN PRACY TYGODNIOWO — TO POWSZECHNA OPINIA.

Zrozumieli to nawet ekonomiści o kapitalistycznym światopoglądzie. Cały szereg wśród nich wypowiada się za skróceniem tygodnia pracy do 40 godzin lub do 5 dni. Cały szereg organizacji społecznych idzie w tym samym kierunku, a nawet rządy zaczynają rozumieć, że skrócenie tygodnia pracy staje się koniecznością, a w każdym razie poważnym czynnikiem, łagodzącym kryzys.

Kongres sztokholmski Międzynarodówki zawodowej już w zeszłym roku wypowiedział się za wprowadzeniem 44 godzinowego tygodnia pracy, niemieckie związki zawodowe w bieżącym roku — za 40-godzinny tygodniem pracy, wiedeński kongres Międzynarodówki socjalistycznej również, a nawet amerykańska Federacja Pracy na ostatnim kongresie omawiała bardzo szeroko to zagadnienie.

Niemiecki minister pracy Stegerwald już przed miesiącami wypowiedział się za koniecznością redukcji godzin pracy, obliczając, że przez to znajdzie zatrudnienie pół

miliona robotników. Niemiecki instytut badania koniunktur oblicza, że powszechne skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin da wzrost zatrudnienia o 700.000 robotników.

Pod wpływem tych oczywistych argumentów i dowodów rząd niemiecki na zasadzie dekretu z 5 czerwca 1931 r. został upoważniony do redukcji do 40 godzin tygodniowo pracy w tych przemysłach i gałęziach administracji, gdzie taka redukcja jest technicznie i gospodarczo możliwa.

Podobnie w Czechosłowacji, został przez rząd opracowany, zgodnie z inicjatywą posłów socjalistycznych, projekt dotyczący redukcji tygodnia pracy. W myśl tego projektu długość tygodnia pracy w zasadzie nie może przekraczać 40 godzin tygodniowo. Prawo to ma się stosować nie tylko do przemysłu, ale i do rolnictwa i leśnictwa. Normalna długość pracy może być zredukowana jeszcze bardziej przy pracy niebezpiecznej, albo szkodliwej lub nadmiernie wyczerpującej. W górnictwie czas pracy nie może w zasadzie przekraczać 36 godzin tygodniowo.

Nie chcę Panów nużyć przytaczaniem innych przykładów i objawów olbrzymiego ruchu ku zmniejszeniu tygodniowego czasu pracy. Ruch ten ogarnął wszystkie państwa cywilizowane i nie tylko klasy pracujące, ale po części już naukę, a jak widzimy, i rządy. Nie może Polska pozostać w tyle. Zbyt paradoksalne jest współczesne życie: nadmiar towarów i bezmiar nędzy, miliony bezrobotnych. Referent wskazywał na to, że kalkulacja nie wytrzymała krytyki) obniża nasze zdolności konkurencyjne itd., że wzroście wniosek nasz nie jest zgodny z Konstytucją. W tem jest nieszczerzy, bo co innego się mówi z „grupy robotniczej” BB do robotników na związkach zawodowych, a co innego w Sejmie.

Następnie tow. Szczerkowski polemizuje z wywodami referenta, że przez skrócenie tygodnia pracy podniosą się koszty produkcji i przytacza szereg cyfr porównawczych co do plac w przemyśle włókienniczym w różnych krajach, z czego wynika, że najtańszym jest włókiennik polski.

NATĘŻENIE PRACY.

Jeżeli wziąć pod uwagę wprowadzoną w ostatnich czasach racjonalizację pracy, zmuszanie do wyteżonego wysiłku robotnika, to widzimy, że w naszym przemyśle włókienniczym dawniej tkacz przeważnie pracował na jednym lub dwóch krosnach, a dziś pracuje na 12, 32, a zdarza się, że na 52. Widzimy szalony wzrost pracy ludzkiej i wzrost produkcji, a jaki jest stosunek do plac? Plac nie przekracza wysokości przedwojennej i wzrasta szalenie wyżej i ucisk. Nieszczęśliwe wypadki zwiększyły się np. w przemyśle włókienniczym o 150%. I w dalszym ciągu Panowie stoicie na stanowisku, że nie można zmienić, że trzeba żyć starymi zasadami, choć z drugiej strony wskazujecie na rozwój techniki i postępu w świecie. Panowie mówicie: trzeba tę sprawę unormować na terenie międzynarodowym, a wysławiacie naszą zasadę międzynarodowej solidarności robotniczej i nasze współdziałanie międzynarodowe, solidarność klasy pracującej całego świata. A więc to, co mówicie, jest obłudą i nieszczerością.

Panowie mówicie, że Rząd dn. 9 października otrzymał pełnomocnictwo i ma prawo skrócić czas pracy. Ale co Rząd zrobił w tej dziedzinie? Nic nam nie wiadomo. Rząd się liczy z Lewiatanem, z opinią kapitalistów i to pewnie, że nic w tej dziedzinie nie zrobi!

NIEMA INNEGO WYJŚCIA.

Proszę Panów — jeżeli kryzys w dalszym ciągu się pogłębia i niema żadnych widoków wyjścia z sytuacji, jeżeli widzi-

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenhofskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpienia. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: PUHLMANN & Co, BERLIN 878, Müggelstrasse 25-25a.

ZMIANA PODATKU OBROTOWEGO

Na onegdajszym posiedzeniu Komisji Skarbowej Sejmu przystąpiono do nowelizacji podatku przemysłowego.

Na początku posiedzenia przewodniczący pos. Hołyński oznajmia, że przedfermami musi być załatwiony podatek obrotowy, podatek od nieruchomości, od lokali, od rejentów i komorników i od elektryczności, wskutek czego prosi członków Komisji, aby się w dyskusji skracali.

Pos. tow. Zaremba oświadcza, że przebiegowanie tak ważnych podatków jest szkodliwe dla życia gospodarczego. Gdyby umiłowano Sejmowi pracę, nie zasłabły potrzeby w ostatnich dniach roku kalendarzowego obradować nad tym tak ważnymi podatkami. Ale polityka premiera i Prezydenta doprowadza do tego, że robota ustawodawcza jest formalną.

Przewodniczący zastrzega się przeciw wciąganiu Prezydenta do dyskusji i udziela głosu referentowi.

Pos. Wartalski zwraca uwagę, że mimo iż np. kanclerz niemiecki Brüning podwyższa przy pomocy ustaw wyjątkowych (Notverordnung) stawki podatku obrotowego z 0,85 do 2% rząd obecny godzi się na nowelizację podatku obrotowego, bo dąży do odciążenia życia gospodarczego.

W dyskusji generalnej zabiera głos pos. Lewandowski (Kl. Nar.), który wskazuje na zubożenie miast w poznańskim i na Pomorzu, oświadcza, że ludność polska, która walczyła o niepodległość, rozczarowana jest, bo się spodziewała innej Polski. Następnie zaznacza, że podatek obrotowy uniemożliwił unarodowienie handlu polskiego, oświecamy zmniejszyć nawet polski stan posiadania.

Elektryczne Grzebienie Ondulacyjne



z baterią i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów, dla Pań i Panów, wysyłamy.

ODZOBNY PREZENT!
Cena zł. 13.—

W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy.
R. J. SCHULZ, Poznań, Rybaki 7-8

Pos. Rottenstreich (Kl. Zyd.) oświadcza, że nie rozumie stanowiska pos. Lewandowskiego, który w podatku obrotowym dopatrywał się środka do zniszczenia handlu narodowego. Gdyby pos. Lewandowski zwał dział dzielnic, które zamieszkują Żydzi przekonali się, że zubożenie kupiectwa żydowskiego jest o wiele większe, niż kupiectwa katolickiego.

Komisja po szczegółowej dyskusji przyjęła szereg poprawek referenta oraz niektóre zgłoszone przez członków Komisji. Poprawki te wprowadzają w granicach możliwości budżetowych niektóre dalsze ulgi oraz precyzują i wyjaśniają niektóre postanowienia ustawy o podatku przemysłowym. Rządowy projekt noweli wraz z poprawkami przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Zgon zasłużonego historyka

Wczoraj zmarł znany pisarz historyczny, Aleksander Kraushar.

Smetona został znowu prezydentem Litwy

Kowno, 11 grudnia. (ATE). — Antoni Smetona, wybrany został dzisiaj przez zgromadzenie elektorów ponownie prezydentem republiki litewskiej na przeciąg 7-miu lat.

STAN POGODY DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Po rannych rozpodgoleniach, w ciągu dnia porówny wzrost zachmurzenia. Nocą kilkustopniowe przymrozki, dniem temperatura w pobliżu 0. Słabe wiatry południowe, lub cisza.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BIBLIOTEKARZ z ukończonymi studiami historycznymi, poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Robotnika” pod M. Sz. STUDENTKA, dyplomowana nauczycielka, przyjmie lekcje w zakresie szkoły średniej. Przyjmie też kondycję. Tel. 693-01.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Boisko Skry godz. 11 mecz hokejowy Skra — ZASS. Wstęp bezpłatny.

Ośrodek WF. godz. 17 zawody szermiercze dla najlepszych zawodników polskich.

Lokal Legii godz. 17 drużynowe mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów.

Lokal ZZ. godz. 10 walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Lekkoatlet.

Kino Palace godz. 10 poranek narciarski WKN.

Sala PUWF. godz. 10 walne zgromadzenie Polskiego Zw. Lawn-Tenisowe

W Katowicach mecz hokejowy Śląsk — Poznań.

W Krakowie mecz koszykówki YMCA. (Praga) reprezentacja Krakowa.

We Lwowie mecze hokejowe.

Na Śląsku mecze piłkarskie.

WYJAZD HOKEISTÓW WARSZAWSKICH DO WIEDNIA.

Wczoraj po południu wyjechała do Wiednia kombinowana hokejowa reprezentacja stolicy na dwa mecze z reprezentacją Wiednia, które odbędą się 14 i 15 b. m. o godz.

21. W skład drużyny wchodzi: Stogowski, Mauer, Sokolowski, Nowak, Sabiński, Krygier, Materski, Ludwiczak, J. Godlewski, Marchewczyk oraz Sachs i Adamowski.

Fo przyjeździe z Wiednia kapitan zwróci kowy PZHL, p. Sachs, ustawi ostatecznie skład drużyny, która pojechałaby na Igrzyska Zimowe do Los Angeles.

HILDA HOLOVSKY I DRUŻYNA HOKEJOWA Z OPAWY W KATOWICACH

W dniu 20 b. m. gościć będzie w Katowicach drużyna hokejowa Troppauer EV., a jednocześnie rozegrane zostaną pokazy łyżwiarskie jazdy figurowej przy udziale młodzieńców łyżwiarzy wiedeńskich z wicemistrzynią świata Hildą Holovską na czele.

Feljeton teatralny ZNOWU CENNA PREMIERA W TEATRZE „ATENEUM”

Teatr robotniczy „Ateneum” najruchliwsza dziś i najciekawsza scena polska, wystawia teraz „Śmierć Dantona”, dramat Jerzego Büchnera, poety niemieckiego, pochodzący z przed stu laty. Jest to dzieło genialne, nieśmiertelne i „Ateneum” przez wystawienie go staje w rzędzie najważniejszych scen europejskich.

Jerzy Büchner, brat znanego pioniara materializmu, Ludwika, zmarł mając 24 lat, jako docent w Zurychu w roku 1837. Studiował nauki przyrodnicze, medycynę, filozofię. Wcześniej brał udział w tajnych kółkach politycznych; za wydanie ulotki „Heski postaniec” zaopatrzony mottem, wziętem z francuskiej rewolucji „Pokój chatom wojna pałacom”, zagrożony śledztwem, musiał uciekać z Hesji. Sztukę „Śmierć Dantona”, dramatyczne obrazy z czasów teroru we Francji napisał w kilku tygodniach. Godnym uwagi jest też jego dramat „Woyzek” (Wojciech?) mający ideę antimitalarną; uderzony przez władzę wojskową szeregowiec — może Polak — popełnia samobójstwo. Gdy w

„Śmierci Dantona” Büchner stapa jeszcze śladami Grabbego, maluje ludzi o wielkich gestach, w tym drugim dramacie kreśli pospolitą dolę proletariatu — na owe czasy rzecz niezwykle oryginalna. Śliczna komedia „Leonce i Lena” wywodzi się z romantyki i z Szekspira. Wpływ stylu Szekspira pokazuje się także i w obu dramatach, których akcja posuwa się w scenach rozrywanych, w monologach, w wielkich zespołach, są to typowe „dramaty książkowe”, które dopiero teraz, dzięki ulepszonej maszynierii scenicznemu, mogą być także grane. Ale właściwym ich losem jest jednak książka; w książce dopiero, przy lekturze, można zupełnie upoić się ich czarującym stylem, fantazją, bogactwem przenośni i epigramów, głębokimi myślami.

To też „Danton” Büchnera w literaturze niemieckiej odegrał rolę głównie jako książka; był jednym z pierwszych natchnień Hebbła, który się nim rozkośzał tuż przed napisaniem swojej „Judyty”. Na scenę wprowadził „Danton” dopiero Reinhardt, zamilowany w

aranżowaniu scen zbiorowych w teatrze. Reinhardt wystawił „Danton” w cyrku, położył nacisk na sceny ludowe, — zgodnie zresztą z ogólną dzisiejszą tendencją, która najwybitniej zaznaczyła się w rewjach rewolucyjnych, urządzanych przez bolszewików.

Sceny ludowe u Büchnera pokazują wprawdzie wyraźnie wpływ takich scen u Szekspira; ludzie dowcipkują, przekomarzają się, krzyczą wspólnie, typy nie są dość zróżnicowane; ale mimo to jest w nich mnóstwo życia i zajmujących rysów drobiazgowych, zgodnych z epoką historyczną. Na ogół jednak Büchner tak jak Szekspir kreśli zmienność nastrojów wśród tłumu z pewną ironią znaną nam z „Korjolan” i „Juljusza Cezara”. Tłum skłania się tam, gdzie słyszy drastyczniejsze argumenty, tłum jest zarazem okrutny i szlachetny i t. p. Jest to ten pogląd na tłum, który został później skondylfikowany w płytliwym dziele Lebona „Psychologia tłumu”. Dziś psychologia mas zrobiła już postępy, — lecz dla literata ciekawe jest to zjawisko, jak bardzo i niepostrzeżenie wpływ literacki Szekspira arystokraty z ducha, mógł zaważyć na technice pisarskiej rewolucjonisty Büchnera, to znaczy na jego

sposobie ujmowania dynamiki mas.

Monumentalne są za to te sceny zbiorowe, które rozgrywają się w klubie Jakobinów, w konwencie, oraz przed trybunałem rewolucyjnym, a których bohaterami są Danton, Robespierre, St. Just. Ich wielkie przemówienia brzmią tak jakby były autentyczne i z pewnością tak też autor oparł je na dostępnym mu podówczas materiale historycznym, tak jakby to zrobił dziś jakiś Emil Ludwиг lub inny autor piszący biografie powieściowe. Ale Büchner przemówienia te nie tylko utrzymuje w tonie charakterystycznym dla danej osoby i dla danego czasu, — nadto je amplifikuje (powiększa ich głos), uwzniośla. Mówią nie tylko prawdziwie, zgodnie z historią, ale nadto i pięknie i tragicznie, bo każdy staje się jakby najlepszym wyrazem szalejącego w nim żywiołu. Np. mowa St. Justa w konwencie o konieczności krwi w rewolucji jest mową niejako wieczną; mogła być wygłoszona tak samo w r. 1794 jak w r. 1871, jak teraz przez któregoś z członków czerezywczajki w Rosji.

Treść sztuki rozgrywa się w ciągu kilku miesięcy w r. 1794, od chwili kiedy Robespierre zazdrośny o wpływ Dantona na lud postanawia go zgła-

dzić i intryguje przeciw niemu. Danton, zmęczony niezdolnością opanowania wzburzonych fal rewolucji, prócz tego dręczony wyrzutami sumienia za rzeź wrześniową w r. 1792, nie broni się. Wierzy dalej w swój wpływ potężny, mniema, że „oni się nie odważą”, kocha się, rozmawia nad rewolucją, światem, człowiekiem i wiecznością, hamletyzuje. Ale Robespierre i St. Just przeforsowują uchwałę uwięzienia go; Danton ma jeszcze sposobność zabłysnąć swoim talentem oratorskim przed trybunałem; poczem razem ze swymi zwolennikami staje na gilotynie. Prócz tych trzech ludzi rewolucji przetrwała się przez scenę oczywiście szereg innych mniej sławnych, lecz również ciekawych: serdeczny przyjaciel Dantona, Desmoulins, intrygant Barrère i t. d. Z kobiet większe role mają Julia żona Dantona i Lucyla, żona Desmoulins.

Karol Irzykowski.
(Dok. nast.)

Piszę to wszystko przed zobaczeniem sztuki w teatrze; nie wiem, jakie niemiłe niespodzianki może jeszcze sprawić „przeróbka” p. Al. Tolstoja.

Święto radości - gwiazdka

się zbliża i promienieje miłością, płynącą od serca do serca. Przy choince spełniają się najgorętsze życzenia i długo tłumione nadzieje. Tak dzieje się dawno utartym zwyczajem. Najmilszym podarkiem pani domu będzie

pieczywo gwiazdkowe wonne i chrupliwe,

zwiększające radość i nastrój świąteczny. Proszę wybrać wśród wielkiej ilości przepisów **Dra Oetkera** i upiec na proszku **Dra Oetkera „Backin”**, a pieczywo nie tylko dobrze się uda, ale i wysmienicie smakować będzie.

Książeczkę **Dra Oetkera** z receptami wydanie F z barwnymi ilustracjami, nabyć można za **40 groszy** w składach spożywczych, a w razie wyczerpania bezpośrednio u mnie za nadesłaniem znaczków pocztowych.

Jako praktyczny podarek gwiazdkowy polecić mogę również doskonały aparat do pieczenia, gotowania i smażenia „Cud kuchni”, który nabyć można w większych składach sprzętów kuchennych.

Dr. August Oetker, Oliwa



Echa strajku czerwcowego marynarzy morskich

Tow. Snarskiego zwolniono dopiero teraz

(Kor. własna).

W czasie strajku marynarzy morskich w czerwcu b. r. został aresztowany tow. **Snarski**, marynarz z okrętu „Kościszko”, na którym to statku wybuchł strajk (pisałem o nim w swoim czasie w „Robotniku”).

Po przeszło pięciomiesięcznym więzieniu w **Starogardzie**, odbyła się rozprawa w dniu 5 grudnia przed Izłą okręgową w **Gdyni**.

Akt oskarżenia zarzucał tow. **Snarskiemu** zbrodnię z § 81 i 86 K. K., czyli

„zdradę stanu i przygotowania do zamachu stanu” oraz wyst. z § 131 K. K. i o „zohydowanie zarządzeń zwierzchności”.

Przewód sądowy obalił większą część oskarżenia, mimo, że powołano na ich poparcie szereg wywiadowców policyjnych, a świadków odwoławczych nie wzywano.

Po wysłuchaniu obrońcy oskarżonego Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający tow. **Snarskiego** z zarzutów zbrodni § 81 i 86 K. K., natomiast zasądził go z § 131 za wywieszenie w P.U.P.P. w Gdyni zawiadomienia o aresztowaniu (w marcu 1931 r.) tow. **Guziałka** i **Lichoniskiego** (przyczem aresztowanie to nazwał on bezprawiem) — na 5 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu.

7-letnia dziewczynka

Przygnieciona masztami gimnastycznym do ćwiczeń szkolnych

W czasie zabawy uczniów na dziedzińcu szkoły powszechnej w **Zaborowie** pow. **Leszno**, 10-letni uczeń **Wnuk** wykreślił szrubę, podtrzymującą wysoki maszt do ćwiczeń gimnastycznych. W chwilę później przy maszcie tym bawiła się grupa dzieci. Maszt, pozbawiony podparcia, przewrócił się, spadając na głowę 7-letniej **Gertrudy Bartnickiej**. Dziewczynka doznała złamania podstawy czaszki oraz silnego przekrwienia mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Ogłoszenia drobne

Sam przeczytaj! Po-
wiedz innym! Na
wzór Zagranicy! Spo-
sobem koresponden-
cyjnym uczą szoferów!
Kursy Samochodowo-
Motocyklowe Tuszn-
skiego! Warszawa, Ma-
zowiecka 11. Nie trać
pieniędzy, czasu na
wyjażdż! Żądaj bez-
płatnych prospektów!

FUTRA 50 złotych
miesięcznie odpowiednim kli-
jentom bez zaliczki.
Wytwórnia „Sława”
Niecza 5.

prewencyjnego. Tow. **Snarski** uwolniony został z więzienia.

Charakterystyczne jest, iż mimo, że adw. **dr. Pehr** był obrońcą w tej sprawie, nie został on nawet zawiadomiony o terminie rozprawy, ani też rozprawy z tych względów, pomimo protestu tow. **Snarskiego**, nie odroczone.

Tow. **Snarski** zgłosił od wyroku apelację.

6 bandytów

skazano na ciężkie więzienie

Przed sądem okręgowym w **Katowicach** odbyła się rozprawa przeciwko sześciu bandytom, złożonej z 6 osób, na czele której stał **Wilhelm Betke** z **Warszawy**. Szajka ta grasowała na Śląsku, dokonywając szeregu napadów rabunkowych z bronią w rękę.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, skazujący przywódcę bandy **Betkego** na 10 lat ciężkiego więzienia. 5 innych członków na karę od 1 roku do 5½ lat ciężkiego więzienia.

Bezdomność w stolicy

W ciągu m. listopada w domu noclegowym dla kobiet przy ul. **Leszno 93**, nocowało

8,165 osób,
w domu noclegowym dla mężczyzn przy ul. **Dziękaj 62** — **22,972** i w domu noclegowym dla mężczyzn przy ul. **Jagiellońskiej 19** — **8,247**, razem **339,384**,
co czyni przeciętnie dziennie **1,313**.

Miod

A. WALLACH, Powiatowicza 1 (Małopol.)

„Anulka” w Świ-
drze pensjonat
pierwszorzędny poleca
pokoje ciepłe, słonecz-
ne po cenach znacznie
niższych. Na Święta
zamówienia należy
nadsyłać wcześniej.
Telefon **Otwock 37**.

Nożyki do
golienia „ECLIPSE”
Dostępne dla wszystkich.
Najlepsze w świecie. Cena **55 gr.**

Czytajcie „Robotnika”!

Ubiory gotowe i na zamówienie.

Na spłaty i za gotówkę!

„NOWOCZESNE POGOTOWIE KRAWIECKIE”
Marszałkowska 104 m. 8 wprost Dworca Główn.

Prasowanie, odświeżanie, sztuczne cerowa-
nie, nicowanie i chemiczne farbowanie gar-
deroby męskiej.
Na żądanie telefoniczne wysyłamy gońca.
U w a g a. Gwiazdkowa sprzedaż ubiorów
męskich z materiałów bielskich od 60 zł.

Echa zająć ulicznych w Wilnie

(PAT). W Wilnie odbyły się dwie roz-
prawy sądowe, pozostające w związku
z niedawnymi zajściami ulicznymi w
Wilnie.

Sąd Grodzki zasądził na 2 miesiące
więzienia niejakiego **Galperna**, faktora
sklepowego, za wnoszenie okrzyków
na ulicy **Wielkiej**. W drugiej sprawie
Sąd Okręgowy wydał wyrok unewin-
niający niejakiego **Hreptowicza**, który
był oskarżony o udział w wybijaniu szyb
w jednej z firm na ulicy **Wielkiej**.

BEZROBOCIE W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu
pośrednictwa pracy, w Warszawie w o-
kresie tygodniowym od 21 do 28 listo-
pada włącznie liczba zarejestrowanych
bezrobotnych zwiększyła się.

W ostatnim dniu tygodnia sprawozdaw-
czego liczba poszukujących pracy, będą-
cych w ewidencji Urzędu wynosiła

17,654.
W tej liczbie było
13,775 mężczyzn i **4,058** kobiet.
Zasilki ustawowe na mocy ustawy o
bezpieczeniu na wypadek bezrobocia
pobrało **3,732**
fizycznie pracujących.

Ruch w Wydziale Przemysłowym

Mimo narzekań na ciężkie czasy, w
wydziale przemysłowym magistratu pa-
nuje nader ożywiony ruch w związku
z ubieganiem się o uprawnienia przem-
słowe, przeważnie na składy opałowe
(mimo grudnia) oraz na prowadzenie
barów, pasztecziarni i sklepów spoży-
wczych. Również duży podaż wpływa
w sprawie urządzania wyprzedaży po-
zase zonowych lub poinwentarzowych.

Pożar W tartaku

Wczoraj w nocy wybuchł pożar w tar-
taku firmy **Silvania** w **Wygodzie**, pow.
Dolina. Ogień strawił walcownie, wy-
rządzając szkody ok. 50 tys. zł.

Tartak był ubezpieczony w jednym z
angielskich towarzystw asekuracyjnych.

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15, — 7.15, — 9.15

Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu, od-
znaczony przez Akademię Sztuki
w Los Angeles

MEKSYKANKA

UWAGA: Początek seansów o godz. 5.15
7.15, 9.15.

Kino **FILHARMONJA** Jasna 5
P. 6, 8 i 10

DZIŚ potężna epopeja bohaterskich walk, po-
święcenia i miłości w gigantycznym filmie

„ZWYCIĘSTWO”

W roli głównej **GEORGE O'BRIEN**

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

COLOSSEUM

Początek 5, 7.15, 9.15. — W niedz. o 3-ej

Dla młodzieży na
pierwszy seans
ceny ulgowe

CHARLIE CHAPLIN

w swym najnowszym arcydziele

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

MAŁA SALA: „Bitwa nad Sommą”
Dla młodzieży dozwol. Ceny zł. 1 i 1.50.

HOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej

MARADU

potężny dramat erotyczny

W roli gł.: **Curies BICKFORD** i **Rose HOBARD**

na
Scenie
REWJA

JESZCZE RAZ

z udziałem **LUCY MESSAL**

Dziś i codziennie
wspaniały film dźwiękowy

KINO **KOMETA** Poc. o 5
Chłodna 47 Niedz. 3

„DROGA OLBRZYMÓW”

WILLIAM J. LOCKE.

20)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład **Bolesławy Kopelówny**).

— Nie mogę zrozumieć, czemu — u licha — nie
dałeś nam znać, że przyjeżdżasz. A gdy już tu się
znalazłeś, nie zostawiłeś ani słowa u portjera. Ja tu
dzwonię i słyszę ruchem ręki wieczorną gazetę, któ-
rą **Atherton** położył na krześle — nie możemy prze-
cież stać tu tak — i rozmawiać. Jestem śmiertelnie
znudzona!

Z całego tego beładnego opowiadania **Buddy** od-
niósł wrażenie, że dama ta nie jest dla niego serdecz-
nie usposobiona.

— Strasznie mi przykro — rzekł, zastanawiając
się, jakie wymówki **Atherton** mógłby znaleźć w po-
dobnych okolicznościach — ale wiesz przecież, ile
miałem kłopotów, no i... naturalnie... stan mego zdro-
wia...

— Jeszcze nigdy w życiu nie widziałam Cię, wyglą-
dającego równie dobrze. Ale słuchaj — zawołała,
strącając nagłym ruchem ręki wieczorną gazetę, któ-
rą **Atherton** położył na krześle — nie możemy prze-
cież stać tu tak — i rozmawiać. Jestem śmiertelnie
znudzona!

Mówiąc to usiadła. — Chciałabym się czegoś na-
pić!

Buddy dał znak kelnerowi.

— Martini? — zapytał.

— Tak.

Wydał odpowiednie zlecenie.

— Złóżysz mnie, **Athertonie**! Nie zapytałeś na-
wet... no, prawda, że nic jeszcze nie wiesz... depesza

moja nadeszła do Londynu już po twoim wyjeździe.
Otworzył ją **Bronson** i zadesperzował w odpowiedzi,
że znajdujesz się w drodze do Paryża. Otrzymałam
jego telegram, gdy wróciłam do domu z lecznicy przed
dziesięcioma minutami.

— Z lecznicy? Wielki Boże — zawołał **Buddy**.

Cóż innego mógłby powiedzieć uprzejmy, a błę-
dzący w ciemnościach, człowiek.

— Tak, dziś rano była operacja.

— Jak się ma... zaczął **Buddy**, ale urwał nagle,
nie wiedząc nawet, czy operowany był osobą rodzaju
męskiego, czy też żeńskiego. — Mam nadzieję, że
wszystko poszło pomyślnie?

— Czuję się ona tak dobrze, jak możnaby tylko
pragnąć w podobnych okolicznościach.

— „Ona” to musi być **Diana**, o której napisane by-
ło w liście — pomyślał **Buddy**, gdyż wogóle nie przy-
szło mu do głowy, by kobieta, z którą rozmawiał,
mogła nie być tajemniczą „M”.

— Biedne dziecko — rzekł.

— Uważam cię za najbardziej zimnokrwistą ry-
bę, jaką zdarzyło mi się poznać — zawołała z błys-
kiem w oczach. — Nigdy nie przestaję się zastana-
wiać nad tem, jakim cudem **Muriel** może to wszystko
znosić.

— Oh! — zawołał **Buddy** — oh!...

Przez chwilę czuł, że kręci mu się w głowie, aż
rozaśniło się wszystko. „M”, to znaczy **Muriel**. **Mu-
riel** znajduje się obecnie w szpitalu. A więc to
była **Diana**, spoglądająca nań, jak pełna pogardy **Ar-
temis**. Albo... może to jest jakaś inna bliska przyja-
ciółka. Ostatecznie jednak, musi zaryzykować.

— Droga **Diano** — rzekł, dotykając jej ręki poprzę-
stół — opowiedz mi wszystko. Jestem strasznie za-
niepokojony.

Zdawało się, iż trochę złagodniała i nie cofnęła ręki; również — imię **Diana** było, jak widać, trafne
użyte.

— Wiesz, jaka ona jest niemądra. Przez cały ze-
szły tydzień miała straszne bóle, ale nie chciała ci
o tem pisać. Nie chciała cię martwić. I tak było
dość komplikacji. I mnie nie mówiła wiele. A dzi-
siaj rano musiałam posłać po doktora, który orzekł,
że jest to wypadek ostrego zapalenia płuc — i na-
tychmiast ją stąd zabrał.

Zaczęła opowiadać szczegóły, które niewątpliwie
powinien był znać kochanek nieszczęśliwej kobiety.
W trakcie tego opowiadania, kelner przyniósł cock-
taila. Wypicie cocktaila wypadło akurat w tym sa-
mym czasie, co zakończenie opowieści.

— Umieram z głodu — oświadczyła.

Buddy wskazał ręką na przyległą jadalnię.

— Chodźmy na kolację...

— Co, tutaj? Między te wszystkie angielskie i ame-
rykańskie damy, świecące nagiem ciałem i perłami?
Żeby wyglądała, jak mała kokotka, ubrana na czer-
wono, w towarzystwie znanego i szanowanego sir
Athertona Drake, baroneta? Niema obawy... A je-
stem zbyt głodna, aby się teraz przebierać. Chodźmy
do **Fouquet**a.

— Gdzie tylko chcesz, byleby było zabawnie —
roześmiał się **Buddy**, zapominając na chwilę o roli,
jaką gra.

Podniosła wysoko swoje piękne brwi.

— Od kiedy to lubisz jadać w zabawnym otocze-
niu? — zapytała.

— Sądzę, że jest to naturalna reakcja, moja droga
Diano — odpowiedział **Buddy**, wracając do roli **Ather-
tona** — na wszystkie przejścia, jakich ostatnio do-
znałem.

JAFFERY

To jest ostatnie dzieło **W. J. Locke'a** — o pocziwym olbrzy-
mie — korespondencie wojen-
nym, który uwikłał się w opie-
kę nad... „dynamiczną wdową
albańską”.

„Locke... jest to gość miły
i pożądaný w naszym literac-
kim dworze. Niech się tedy
rozlokuję wygodnie mr. Loc-
ke” — pisze **A. Nowaczyński**.

I istotnie — Locke da wam
wytnienie, chwile czystych
wzruszeń i pogodnego śmie-
chu.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM” daje codziennie niezwykle silną w napięciu dramatycznym sztukę Brücknera „Śmierć Dantona”.

Dziś o godz. 16 odbędzie w Teatrze „Ateneum” wielka rewja p. t.: „Góra Młodzież”. Udział biorą artyści teatrów: „Ateneum”, „Melodram” i „Ananas”, oraz zespół Centr. Sekcji Dramatycznej TUR. Wstęp dla wszystkich. Ceny od 50 gr. do zł. 3.

TEATR „MELODRAM”. Dziś powtórnie nie premiery komedii muzycznej „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedię „Baltazar” z Józefem Węgrzynem i Cwiklińską.

O 4 popoł. po raz drugi po cenach znizowanych „Szuba” Leczyckiego.

TEATR LETNI gra codziennie jedną z najzabawniejszych krotkoform bulwarowych paryskich „Pan naczelnik to ja!”.

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Hiszpańska mucha”.

TEATR NOWY jeszcze tylko parę wieczorów utrzymuje na afiszu fascynującą satyrę Pirandella „Rozkosz uczciwości”.

W pełnych próbach nowa komedia Stan. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości”.

TEATR POLSKI Codziennie sztuka Brunera „Elżbieta, królowa Anglii”.

Dziś o godz. 3,30 po południu, po cenach znizowanych „Romeo i Julia”.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedia Władysława Fodora „Dr. Julia Szabo”. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Azais”.

TEATR NA CHŁODNEJ daje ostatnie przedstawienia „Roxy” z Jarkowską i Wesołowskim.

Dziś o godzinie 4,15 popoł., po cenach znizowanych „Świerszcz z kominem”.

TEATR NOWOŚCI gra do poniedziałku „Fijołek z Montmartre”.

We wtorek premiera operetki Waltera Kollo „Królowa nocy”.

Dziś o godz. 4 popoł. przedstawienie dla młodzieży sztuki historycznej p. t. „Hajduczek”, według powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

MORSKIE OKO. We wtorek, 15 b. m. premiera wielkiej rewji p. t. „Tęcza nad Warszawą”.

TEATR „WESOŁE OKO”. Codziennie rewja p. t. „Rumba-Rumba”. Ceny miejsc od 1 zł.

Dziś o godz. 13 teatr „WESOŁE OKO” daje poranek rewjowy w sali kina „Kometa” (Chłodna 49).

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba” z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Raz poleczka” z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacyany Wysockiej.

Dziś 4 przedstawienia.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja humoru „Radjomołoch”.

„DOM ŻOŁNIERZA”. Dziś o godz. 20,15 „Gwałtu co się dzieje”.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia awanturniczego programu grudniowego o godz. 4,15 i 8,15.

BOY — ŻELEŃSKI — STEFAN JARACZ. Wystąpią razem dziś w sali Tow. Hygienicznego o godz. 8 wiecz. Wieczór dwóch popularnych artystów poświęcony będzie jednemu z największych poetów francuskich, Franciszkowi Villon.

IX TANI KONCERT. Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. daje dziś o godz. 7,30 wiecz. w sali Konserwatorium IX Tani Koncert, program którego poświęcony jest muzyce operowej.

KONCERT CHÓRU AKADEMICKIEGO. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się 1-szy koncert Chóru Akademickiego Zrzeszenia Mieszkanców Kolonii Akademickiej „Orpheum” w sali Reprezentacyjnej Kolonii Akademickiej, ul. Akademicka 5.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH CZŁONKÓW ZWIĄZKU odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Handlowców (Sienna 16).

ŚLĄSKI TEATR LUDOWY W TEATRZE WIELKIM. Ostatnie dni barwnego i interesującego widowiska regionalnego p. t. „Wesele na Śląsku”.

ŚW. MIKOŁAJ W „HOLLYWOOD”. Dziś o g. 12,15 po raz ostatni baśń Ortyma „Kot w butach” i „Św. Mikołaj u Kajtusia”.

Dziś w Radio

10,00 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11,58 — 12,05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Mariackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M. 12,15 — 14,00. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. 14,00 — 14,20. „Wychów jałowizny — jak dość do dobrej krowy” — wygl. J. Lewandowski. 14,20 — 14,40. Muzyka ze Lwowa. 14,40 — 15,00. „Co słysząc, o czym wiecie” — 15,00 — 15,55. „Zdrowotne znaczenie działkowych ogródków rodzinnych” — wygl. dr. Fr. Cieszyński. 16,55 — 17,13. Płyty gramofonowe. 17,15 — 17,30. „Życie polskie na Śląsku przed stuleciem” — wygl. K. Dobrowolski. 17,30 — 17,45. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17,45 — 19,00. Koncert popołudniowy. 19,00 — 19,25. Rozmaitości. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. 19,40 — 19,45. Odczytanie programu na dzień następny. 19,45 — 20,15. Słuchowisko p. t. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim” podług Tucholskiego. 20,15 — 21,45. Koncert popularny. 21,45 — 22,00. Kwadrans literacki. 22,00 — 22,40. Recital śpiewaczy Charlotty Jaekel. 22,40 — 22,45. Komunikaty. 22,45 — 22,55. Wiadomości sportowe. 22,55 — 23,00. Przerwa. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legii”.
ATLANTIC: „Meksykanka”.
APOLLO: „Nad ranem”.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta” z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Strażnicy cnoty”.
CASINO: „Dziecięciu z Pawlaka”.
CRISTAL: „Walka o diamenty”.
CAPITOL: „Dziwczę z baru”.
FORUM: „Hai Tang” i „Prawo silniejszego”.
FILHARMONJA: „Zwycięstwo”.
HOLLYWOOD: „Maradu”.
HELJOS: „Serce na ulicy” i „Z Byrdem do Bioguna Południowego”.
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze” i „Miasto miłości”.
KOMETA: „Droga olbrzymów”.
LOTOS: „Nieokleśnana” i rewja.
LUX: „Tancerka orchidea”.
MIEJSKI: „10 minut strachu”.
MEWA: „Trzęsawisko życia” i „Dziwczęcy raj”.
MAJESTIC: „Igranie z miłością”.
PAN: „Zbieg”.
PALACE: „Dziecko grzechu”.
PRAGA: „Miljon” i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów”.
ROXY: „Miljon” i rewja.
SPLENDID: „Błędne ognie”.
SOKÓŁ: „Małżeństwo przyszłości” i „Karysyp życia”.
STYLOWY: „Wielkomięskie ulice”.
ŚWIATOWID: „Trader Horn”.
TECZA: „Miłość żorżety”.
TOMBOLA: „Jej chłopczyk”.
TON: „Marokko” z M. Dietrich.
ZNICZ: „Wiatr od morza”.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31.

b. Ordynator Klin. Uniwers. w Szpit. Ś-go Łazarza. Choroby weneryczne. Analizy krwi płciowej, skórnej. Roentgenoterapia. Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz.

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. rzy. muj. 9 r. — 7 w. 795

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomaga i zaburzenia sfery płciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

NAJTANIEJ KANARKI

w WOKOMINIE, ul. Miła 26, obok Warszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

ANTONIEGO BOREKIEGO

Nagrodzone w 6 latach hodowli 3 dyplomami honorowymi, 3 złotymi medalami i 2 srebrnymi, za szlachetne kurki harcerskie śpiewające w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—75 zł. zależnie od wieku. Samiczki od 10—15 zł.

Na odpowiedź znaczek pocztowy

Zamachy samobójcze

Nocy ub. o godz. 1 min. 30, w chwili gdy policjanci zaczęli wyprowadzać z snu dworca Głównego nędzarzy i bezdomnych, targnęła się na życie, napiwszy się estencji octowej, 26-letnia Maria Południkówna, służąca, bez zajęcia i bezdomna.

— 29-letnia Stanisława Lechańska

(Pańska 104) napiła się kwasu solnego. — 20-letnia Helena Kowalczykówna kelnerka (Nowomiejska 18) napiła się estencji octowej w bramie domu Leszno 31. Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Południkównę i Lechańską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Okradanie sklepów w śródmieściu

Wczoraj o godz. 16, na ruchliwej o tej porze ul. Zgoda dwóch złodziejaszków t. zw. „lipkarzy” dokonało zuchwałej kradzieży w magazynie kuśnierskim i składzie futer Alojzego Farnika. Jeden z opryszków wyciął szybę w kacie wystawy i wyciągnął, posilkując się „wędka”, 10 skórek skunksowych i 2 wydry bronzowe — ogólnej wartości 1,200 zł. Drugi złodziej stał obok zasłaniając towarzysza „pracy”. Przechodząca wówczas służąca Józefa Łada, początkowo przypuszczała, iż jest to właściciel, później zaś zorientowała się, wpadła do sklepu i zawiadomiła kuśnierza. Ten momentalnie wybiegł, lecz rabusie uciekli: jeden w kierunku ul. Chmielnej, drugi — do Jasnej. Pomimo wszczętego alarmu, „lipkarze” zbiegli z łupem. Poszkodowany zawiadomił o powyższym policję 10 komis.

Przy ul. Ś-to Krzyskiej dwóch wyrostków wycięło otwór w szafce wystawowej sklepu galanterji skórzanej Ireny Szajnowej i zaczęli wyciągać torebki, portfele i t. p. Zauważył to właściciel sąsiedniego sklepu z materiałami piśmiennymi Stefan Cesarski, który wszczął alarm i schwytał jednego z opryszków, drugiego zaś — właścicielka wspomnianego sklepu. Skradzione towary wartości 30 zł. odebrano. Wyrostków: 13-letniego Jana S. i 14-letniego Zenobiusza A. odprowadzono do I komisariatu i po sporządzeniu protokołu, przesłano do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Przy ul. Marszałkowskiej 65, za pomocą wycięcia otworu w szybie wystawowej w księgarni Korna, niewykryci sprawcy skradli różne książki wartości około 400 zł.

Wczorajsze wypadki

KOŃ PRZYGNIOŁ SWEGO PANA.

Na szosie Białoleckiej, 61-letni Józef Kiełtyk, rolnik (Białoleka) idąc obok konia, wskutek poślizgnięcia się jego, został przygnieciony. Lekarz Pogotowia stwierdził u stała złamanie szyjki kości prawego uda i przewiózł Kiełtyka do szpitala Przemienienia Pańskiego.

OFIARY ŚLIZGAWICY.

50-letnia Ruchla Weismanowa, przy mężu (Niska 43), poślizgnęła się przed domem Niska 55, i złamała lewe podudzie.

— Lokator domu Smocza 30, stolarz 45-letni Mordka Fryszman, upadł przed tym domem i zwichnął prawą nogę. Ofiarom ślizgawicy pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Weismanową umieściło w szpitalu na Czystem.

ZAGADKOWY ZGON.

52-letni Rafał Guza, agent handlowy, po przyjęciu pociągu na dworzec Wscho dni, zasłabł nagle. Policjant przewiózł pasażera nieprzytomnego do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Pogrzebem zajmuje się tow. „Ostatnia Posługa”.

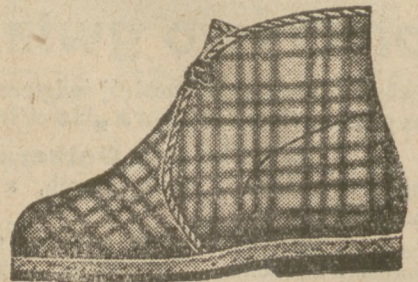
UJĘCIE „DOLINIARZY” W KOŚCIELE

Przy ul. Miodowej, w kościele o. o. Kapucynów, Józefa Czachorowska pochwyciła 2 złodzieiów kieszonkowych: Bogusława Pisaneckiego i Czesława Krzywickiego, którzy usiłowali C. skraść torebkę. Policjant przeprowadził obydwo do 2 komis.

Oświetlony policjant

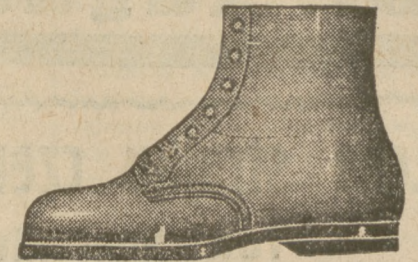
Pewna wielka firma elektryczna złożyła inspekcji elektrycznej magistratu projekt wykonania własnym kosztem instalacji, mających na celu oświetlenie policjanta regulującego ruch przy zbiegu Nowego Świata i Chmielnej, aby był on bardziej widoczny z dalszych odległości. Funkcjonariusz policji oświetlony będzie reflektorem, umieszczonym na jednej z pobliskich latarni. Instalacja ta będzie wykonana w porozumieniu z władzami administracyjnymi stolicy.

Za kwotę,
którą przed kilku laty musieliście płacić
za jedną parę bucików
kupicie obecnie



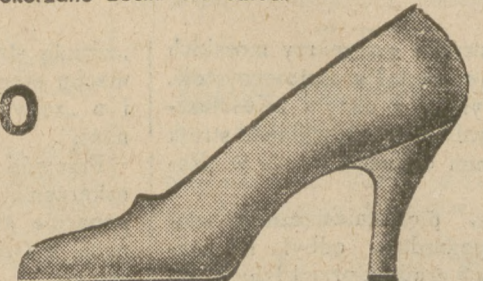
Ciepłe domowe papucze dla dzieci

4.90



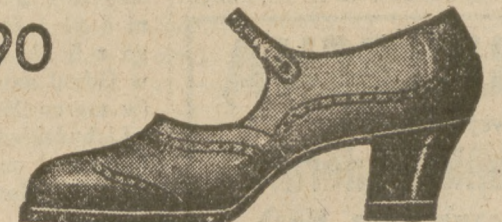
Skórzane buciki dla dzieci.

7.90



Eleganckie czółenka gotowe

8.90



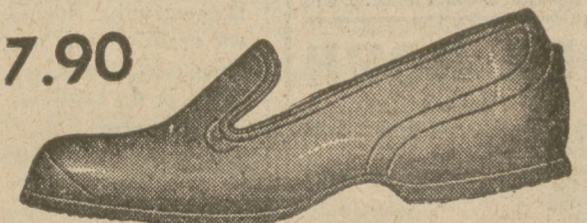
Praktyczne boksowe pantofelki na paseczki

19.90



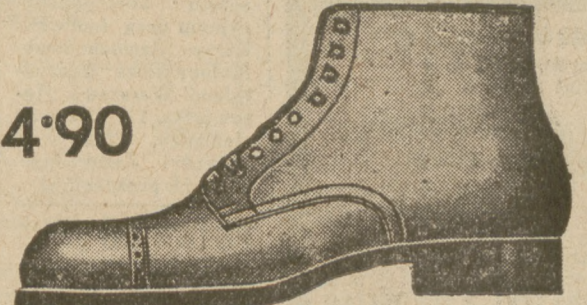
Śniegowce chronią obuwie i zdrowie Pań.

9.90



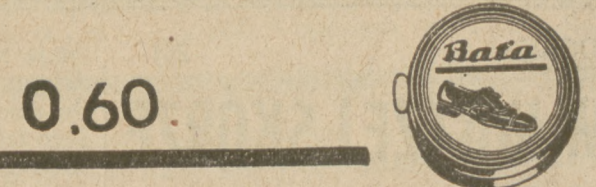
Kaloszki niezbędne dla Pań.

7.90



Najpraktyczniejsze obuwie na zimę.

24.90



0.60

84.90 ZŁOTYCH

obuwie dla całej rodziny.

Bata

WARSZAWA
ODZ
POZNAN
BYDGOSZCZ
GRUDZIADZ
TORUN
BIALYSTOK
INOWROCLAW
WLOCLAWEK
OSTROW
GNIEZNO
KALISZ
TCZEW
GDYNIA

KRAKOW
KATOWICE
BIELSKO
KROL HUTA
LUBLIN
RYBNIK
RADOM
TARNOW
TARNOWSKIE GORY
STANISLAWOW
STRYJ
PRZEMYSL
LESZNO
BRZESK n.B.
CHOJNICE